Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 1.60 miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 27 Łódź środa 27 stycznia 1937 r.

Nawoływania do ucisku społeczeństwa polskiego na Litwie.

RYGA, 27. 1. — Z Kowna donoszą: Kemeszys, prezes „Funduszu wileńskiego" nawołuje w artykule w „Trynitas" do ucisku społeczeństwa polskiego na Litwie. Kemeszys zaleca zaostrzenie polityki rządu w stosunku do polskich ziemian i przemysłowców przez dalszą parcelację majątków, pozbawienie kredytów bankowych i wszelkich ulg. Należy roztoczyć bardziej surową kontrolę nad szkołami i polskimi organizacjami kulturalnymi. Wszystkim mowiącym w domu po polsku należy odebrać pracę.

Znamienny jest w artykule apel Kemeszysa do urzędników państwowych, aby w stosunkach służbowych nie używali na przyszłość języka polskiego.

Dramat bankowca. Skutki niefortunnej gry na giełdzie.

WARSZAWA, 27. 1. — Wyższy urzędnik jednej z instytucyj bankowych w Warszawie, Zygmunt Weit (Nowolipie 10) powiesił się ubiegłej nocy.

Pracując od dłuższego czasu w banku, cieszył się zaufaniem przełożonych i kolegów.

Przed paru laty zaczął grać na giełdzie. Szczęście mu sprzyjało. To też zaangażował poważne sumy, pożyczone u kolegów.

Niespodziewanie jednak powodzenie skończyło się.

Chciał się jednak odegrać. Zapożyczył się na przeszło 200.000 zł. M. in. jednej ze znanych artystek rewiowych p. S. K. był winien — jak słychać — 48.000 zł.

Wierzyciele zaczęli dopominać się zwrotu pożyczek. Wystawił im wówczas czeki.

Wczoraj przypadł termin płatności czeków na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na koncie jednak figurowało zaledwie kilkanaście złotych.

W poniedziałek Weit przyszedł do Hotelu Ziemiańskiego (Marszałkowska 132) i zajął pokój. Kazał obudzić się nazajutrz rano.

Na pukanie nikt jednak nie odpowiedział. Otworzono drzwi zapasowym kluczem.

Na oknie wisiał martwy bankowiec. W kieszeni znaleziono rewolwer.

Weit pozostawił żonę i dwu kilkunastoletnich synów.

Polska w sercu Papieża. Nowy nuncjusz apostolski na audiencji u Ojca św.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 27.1. — Wczoraj Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji ks. arcybiskupa Filipa Cortesiego, świeżo powołanego na stanowisko nuncjusza apostolskiego w Warszawie. W rozmowę z korespondentem K.A.P. oświadczył ks. Nuncjusz Cortesi, że nie widział Ojca św. od dziesięciu lat, nic więc dziwnego, że Papież wydał mu się znacznie starszym. Natomiast, biorąc pod uwagę alarmujące częstokroć wieści o zdrowiu Piusa XI, arcybiskup Cortesi zdumiony był dobrym zewnętrznie wyglądem Dostojnego Chorego.

Audiencja odbyła się w wielkim salonie prywatnego apartamentu Papieża. Ojciec św. w białej sutannie siedział w fotelu na kółkach. Nieruchomo wyciągnięte nogi owinięte są fioletowym adamaszkowym nakryciem. Obok fotelu z jednej strony stolik cały zawalony książkami i papierami, z drugiej fotel, również zajęty książkami i papierami.

Po przepisowym powitaniu Ojca św. przez ks. nuncjusza, Pius XI zaprosił arcybiskupa Cortesiego do zajęcia miejsca w fotelu stojącym na przeciwko i rozpoczął z nim rozmowę długą i niezmiernie serdeczną. Z widoczną przyjemnością przypomniał Ojciec św. obdarzony podziwu godną jasną pamięcią, aż do najdrobniejszych szczegółów czasy swego urzędowania w nuncjaturze warszawskiej, poczynając od przesłanego Benedykta XV pierwszego swego raportu stanowiącego wstęp do Jego misji ówczesnej. W ciągu dalszej rozmowy Papież wyraźnie i ciągle zaznaczał swą szczególniejszą dla narodu polskiego miłość, którą już wiele razy podkreślał w rozlicznych prywatnych i publicznych oświadczeniach. Ze szczególnym sentymentem i szacunkiem wspominał Ojciec św. dziejową postać Marszałka Piłsudskiego. Polecił wreszcie nowemu nuncjuszowi zanieść episkopatowi, duchowieństwu i całemu narodowi polskiemu swoje apostolskie błogosławieństwo i zapewnić, że Polska w sercu Jego zajmuje i zajmować będzie zawsze miejsce uprzywilejowane.

Nuncjusz Cortesi wyraził Ojcu św. całe swe synowskie oddanie, życząc w obecnej chwili bolesnej choroby rychłego i całkowitego wyzdrowienia. W odpowiedzi na to Papież zaznaczył, że jedynym Jego pragnieniem jest oddać się Woli Najwyższego i nie stawać ani na chwilę, bez względu na okoliczności, w poświęcaniu wszystkich sił swoich i każdej minuty życia służbie Kościoła.

Nuncjusz Cortesi opuścił Papieża głęboko wzruszony serdecznością uczuć Najwyższego Pasterza i ojcowskim przyjęciem.

Dolar 5.26 1/2

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół, funty angielskie 25.84 franki szwajcarskie 120.40 (za 100), franki francuskie 24.57, za liry włoskie płacono 23.50.

Rewizja w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina. Przesłuchiwanie osób.

PARYŻ, 27. 1. — Policja dokonała rewizji w mieszkaniu zamordowanego Nawaszina i przesłuchała kilka osób. Siedow, syn Trockiego, zeznał, że nie znał Nawaszina.

Adwokat wdowy po gen. Kutiepowie Canipinchi zażądał wczoraj w 7-mą rocznicę zniknięcia generała (26. 1. 1930) wznowienia ewentualnie śledztwa w tej sprawie gdyby przy okazji dochodzenia o zamordowaniu Nawaszina ujawniły się nowe okoliczności, dotyczące porwania Kutiepowa.

Najnowsze zdjęcie Wajsówny.



Jak już donosiliśmy, komisja nadawcza Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, przyznała tę za rok 1936 naszej znakomitej lekkoatletce, zdobywczyni srebrnego medalu olimpijskiego, Jadwidze Wajsównie

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 27. 1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł — 57592
100.000 zł — 45185
50.000 zł — 79238
5000 zł — 69786 133230 153339
2000 zł — 92328 179428 181428
1000 zł — 5090 18332 21323 36800 51215 53129 61946 73701 88917 107767 120750 127572 129593 161971 186096 192143

Milion zł. padło na nr. 57592 w Zakopanem

Wojska rządowe tłumią bunt chłopów. Zwycięski atak 5-ciu pułków powstańczych.

WALENCJA 27.1. Z Malagi donoszą: niepogody tamują operacje strategiczne i działalność lotników. Powstańcy nacierali na odcinek Alahma w sile 5 pułków piechoty, popartej przez artylerię. Wojska rządowe cofnęły się do Ventas de Zafarroya.

CISZA NA FRONTACH.

SALAMANKA 27,1. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: niepogody uniemożliwiają operacje na wszystkich frontach..

BUNT CHŁOPÓW.

BARCELONA 27,1. Wydział bezpieczeństwa publicznego donosi, że we wsi La faterella (ok. Tarragona) doszło do zaburzeń na tle rozporządzeń o gospodarce rolnej. Wysłane do wsi siły zbrojne przywróciły porządek.

PRZYMUSOWY KORDON WOKÓŁ HISZPANII I PORTUGALII.

LONDYN 27,1. Podkomitet nieinterwencji zwołany został na czwartek przed południem. Do posiedzenia tego przywiązywane jest duże znaczenie, ponieważ wobec otrzymanych od wszystkich zainteresowanych mocarstw odpowiedzi, sprzyjających zakazowi werbunku ochotników do Hiszpanii, konieczne jest niezwłoczne przystąpienie do opracowania zasad kontroli ścisłego przestrzegania takiego zakazu.

Plan kontroli jest już przygotowany. Główną jego cechą jest stosowanie tej kontroli nawet bez zgody obu rządów hiszpańskich

Wszystkie statki, płynące do Hiszpanii zawijać mają po drodze do szeregu międzynarodowych punktów kontroli jak Hamburg, Bordeux, Marsylia, Genua itd.

W tych portach rozpoczynałaby się akcja międzynarodowej kontroli przy czym proponowane są dwa sposoby dokonywania tej kontroli: albo kontrola na miejscu, albo też konwojowanie statków z tych punktów aż do portu wyładowania przez agentów międzynarodowej kontroli, którzy w drodze dokonaliby rewizji ładunków i pasażerów, a w portach wyładowania w Hiszpanii nadzorowaliby wyładowanie.

Dookoła brzegów Hiszpanii i Portugalii ustawiony ma być kordon patroli morskich w odległości mniej więcej 10 mil od brzegów.

Zadania patrolujących w tym kordonie jednostek bojowych flot W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec byłyby według obecnych planów dość ograniczone. Patrole te miałyby jedynie stwierdzać, czy płynące ku portom hiszpańskim statki posiadają na swoim pokładzie kontrolera z międzynarodowych punktów kontroli.

Wyświetlona tajemnica. Właściciel taksówki mordercą Ratajczyka

Sensacyjne szczegóły zbrodni pabianickiej.

PABIANICE 27 stycznia.

Jak wiadomo przed rokiem w okresie świąt Bożego Narodzenia w Pabianicach przy ul. Dolnej 14 dokonano krwawego napadu bandyckiego, który odbił się głośnym echem w całym okręgu i był przedmiotem licznych komentarzy i dociekań policji, jak i prasy oraz społeczeństwa. W porze nocnej do mieszkania Ratajczyków przez sionkę, prowadzącą do kuchni mieszkania wpadło kilku zamaskowanych bandytów, którzy wystrzałami z rewolwerów położyli trupem na miejscu śpiącego w łóżu 20-letniego śp. Wiktora Ratajczyka i zrabowali w gotówce ponad 6 tysięcy złotych. Mordercy zatarli za sobą wszelkie ślady w sposób znamionujący wielkie doświadczenie godne bandytów amerykańskich i zbiegli w niewiadomym kierunku. Jedynymi godnymi uwagi śladami były: otruty pies znaleziony daleko za domem w polu, który znany był jako pies zły, niedopuszczający do siebie nieznanych ludzi oraz ślady kół samochodowych, prowadzące do lasku staromiejskiego.

MRÓWCZA PRACA POLICJI.

Brak konkretnych śladów sprawił, że policja pabianicka stanęła w obliczu zda się nierozwiązalnej zagadki kryminalnej, której nie sposób było zgłębić. Istniały jednak pewne poszlaki, na mocy których dokonano licznych aresztowań osób mniej lub więcej podejrzanych o udział w napadzie. Jak się obecnie okazuje policja była bardzo blisko wykrycia prawdy, lecz w tym czasie aresztowanym osobom nie można jeszcze było udowodnić morderstwa, tym bardziej, że policja miała do czynienia z wytrawnymi zbrodniarzami. Winni wypuszczeni zostali wówczas na wolność (winni z wyjątkiem niektórych osób a między innymi z wyjątkiem Prucisza, który okazał się zupełnie niewinny) i cała sprawa uważana była za pogrzebaną. Tymczasem policja pabianicka z całą energią prowadziła śledztwo w dalszym ciągu i krok za krokiem w mrówczej swej pracy zbliżała się do sedna sprawy, pragnąc za wszelką cenę zdemaskować bestialskich zbrodniarzy.

Ofiara bandytów śp. Wiktor Ratajczyk posiadał za zezwoleniem władz dwa rewolwery. Z jednego oddał w krytycznym momencie kilka strzałów do napastników, na co wskazywały ślady. Strzały te jednak były niecelne. Broni tej po napadzie w mieszkaniu nie znaleziono i fakt ten właśnie był głównym ogniwem w łańcuchu dochodzeń władz bezpieczeństwa, który przyczynił się do ujęcia faktycznych sprawców napadu.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA.

Widocznym było, że rewolwer zabrany został przez bandytów i policja rozpoczęła energiczne poszukiwania za zaginionym rewolwerem. W międzyczasie poczęła grasować w Pabianicach nieuchwytna szajka złodziei mieszkaniowych, która okradała zamożniejszych mieszkańców miasta.

Policji pabianickiej rychło udało się zlikwidować szajkę, a główny przywódca szajki notowany w kartotekach policyjnych Włodarczyk Józef, lat 40, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 24, został aresztowany w dramatycznych okolicznościach i osadzony w więzieniu. W tym mniej więcej czasie organa bezpieczeństwa publicznego pod kierunkiem komisarza L. Kwapisza dokonały licznych rewizyj w zakładach ślusarskich, trudniących się między innymi rusznikarstwem. Podczas rewizji w jednym z takich zakładów ślusarskich znaleziono rewolwer, który jak wyjaśnił właściciel zakładu pozostawiony został do naprawy przez aresztowanego za kradzieże Włodarczyka Józefa. Jak się okazało na podstawie pozwolenia na broń zabitego Ratajczyka, rewolwer był własnością zabitego.

PRZYZNANIE SIĘ DO WINY.

Przyparty do muru Włodarczyk przyznał się do udziału w morderstwie, twierdząc uporczywie, że to nie on lecz ktoś inny zabił Ratajczyka, nie wskazując jednak współuczestników napadu. Po nitce do kłębka policja pabianicka zdołała wyświetlić całe zagadkowe morderstwo, do czego przyczyniła się w dużym stopniu żona Włodarczyka — Helena. Inicjatorem napadu okazał się krewny Ratajczyków, (na którego pies nie szczekał i przez którego został otruty) Wojna Walenty, lat 48, zamieszkały przy ul. Żytniej 15, właściciel taksówki. Wymieniony wraz z Włodarczykiem, Redą Józefem i Redą Feliksem — obaj zamieszkali przy ul. Żwirki i Wigury 64 uplanowali napad na Ratajczyków. Krytycznego dnia Wojna, który zawsze uchodził za bardzo solidnego i spokojnego człowieka, wspólnie z całą rodziną Ratajczyków udał się na wesele do krewnych. Po północy Wojna niespostrzeżenie opuścił rozbawione towarzystwo i wspólnie z czekającymi nań towarzyszami dokonał napadu na mieszkanie Ratajczyków, w którym przebywali w tym momencie tylko śp. Wiktor Ratajczyk oraz jego brat kaleka.

„ALIBI".

Po dokonaniu morderstwa i rabunku wszyscy odjechali taksówką Wojny do lasku staromiejskiego, skąd po porzuceniu kompromitujących dowodów wrócili do miasta. Wojna zaraz po morderstwie wrócił na wesele do rozbawionych gości. W ten sposób zyskał sobie alibi. Alibi to obalone zostało dzięki wykryciu rewolweru Ratajczyka i zeznaniom Włodarczykowej. W rezultacie oprócz wymienionych tj. Włodarczyka, Wojny i braci Redów, aresztowani zostali jako podejrzani o udzielenie pomocy zbrodniarzom i ukrywanie dowodów napadu: Pierzchała Bronisław, Bidziński Sylwian, Włodarczyk Helena, Maruszewski Jan,, Wilczek Józef oraz Wilczek Jan. Wszyscy wymienieni osadzeni zostali w więzieniu w Łodzi na ul. Kopernika. Aresztowanie sprawców bestialskiej zbrodni przy ul. Dolnej wzbudziło wśród mieszkańców miasta wielką sensację.

2-godzinny strajk protestacyjny 800 robotników Widz.-Manufaktury.

ŁÓDŹ, 27.1. — Na dzień dzisiejszy zwołane były przez Inspektora Pracy dwie konferencje, na których rozpatrzone miały być dwa zatargi powstałe na terenie Widzewskiej Manufaktury.

Jeden, który powstał na tle żądań o zmianę warunków pracy i płacy przez robotników zatrudnionych przy przeróbce kotoniny, drugi w związku z postulatami majstrów fabrycznych domagających się wprowadzenia zasadniczych płac miesięcznych, stałego wypłacania dodatku mieszkaniowego i zmniejszenia norm obsługi maszyn.

Obie te konferencje zostały odroczone do piątku dn. 29 stycznia rb.

W związku z tym dziś rano, robotnicy przędzalni w liczbie około 800 osób podjęli dwugodzinny strajk protestacyjny. Strajk trwał od godz. 8 do 10-ej rano.

1 kg chleba pytlowego 35 groszy.

ŁÓDŹ dnia 27 stycznia. W wyniku akcji Cechu Piekarzy o zwyżkę cen pieczywa począwszy od dnia dzisiejszego obowiązuje nowy cennik na pieczywo.

Ceny pieczywa zostały ustalone jak następuje: 1 kg chleba pytlowego— 35 groszy, 1 kg bułek —75 gr.

Cena chleba razowego nie uległa zmianie i wynosi 28 gr za kg.

Nieprzytomny mężczyzna na szynach.

Nieszczęśliwiec zmarł w szpitalu.

WIELUŃ 27.1. Tuż przy torze kolejowym obok wsi Trębaczew gm. Działoszyn przypadkowi przechodnie zauważyli leżącego bez przytomności młodego mężczyznę.

Nieszczęśliwemu, którym okazał się 23 letni Leszczyk Roman ze wsi Trębaczew pospieszono z pomocą, przenosząc go do domu gdzie okazało się, że L. doznał groźnego przestrzelenia klatki piersiowej kulą karabinową, która przeszyła go na wylot.

Leszczyk, który na skutek otrzymanego postrzelenia zmarł nieodzyskawszy przytomności został prawdopodobnie postrzelony przez służbę kolejową pociągu towarowego.

Zawiadomiona o powyższym wypadku policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy miał tu miejsce wypadek przypadkowego postrzelenia, czy też L. jest jednym z wielu zamieszkałych tam węglokradów.

„Radca Stroń"

wystąpił z „Wesołej Fali Lwowskiej".

Ze Lwowa donoszą:

Młody utalentowany literat lwowski Wilhelm Korabiowski opublikował w jednym z pism lwowskich list otwarty, w którym komunikuje, że występuje z zespołu „Wesołej fali lwowskiej, w której grał rolę „radcy Stroncia", rozmiłowanego we wspomnieniach z czasów przedwojennych.

P. Korabiowski występuje z zespołu na skutek zarzutów czynionych mu przez kierownictwo „Wesołej fali", iż bez jego aprobaty urządził gościnne tournee w różnych miastach prowincjonalnych.

Zatarg ten zostanie rozstrzygnięty przez sąd obywatelski.

WIĘCEJ SERCA

DLA PSÓW PODWÓRZOWYCH.

ŁÓDŹ, 27. 1. — W czasie panujących obecnie mrozów, dających się we znaki wszystkim, a w szczególności najbiedniejszym, nie należy również zapominać o losie istot najbezbronniejszych — zwierząt.

Na tle ogólnej nędzy ludzkiej sprawa opieki nad zwierzętami w czasie gwałtownych mrozów nie jest bynajmniej przesądnym sentymentalizmem. Ludzie radzą sobie, jak mogą, zwierzęta domowe znosić muszą zimno biernie, ginąc bardzo często.

Donoszą nam nasi czytelnicy, że w wielu podwórzach, szczególnie na przedmieściach trzymane są psy na łańcuchach przez całą dobę. Na jednej z posesji przy ul. Krzemienieckiej nocy ubiegłej zmarzł pies, przywiązany na łańcuchu.

Czyżby właściciele psów nie mogli dbać więcej o los swych najwierniejszych stróżów? Czy w czasie mrozów 20-stopniowych nie można psa ogrzać w izbie?

Zanotowano również wypadki padania gołębi, które zmarzły w czasie lotu.

Zaiste dziwna obojętność na cierpienia zwierząt i ptaków hodowanych przez ldzi dla ich rozrywki lub posługi.

KAT ZWIERZĄT.

Okrutny młodzieniec stanie przed Sądem.

Łódź, 27 stycznia. — W Chocianowicach pod Łodzią zaszedł wypadek, będący świadectwem niebywałego bestialstwa. Oto mieszkaniec Chocianowic, dwudziestokilkoletni Grzegorzewski znęcał się nad psem, włożywszy jego ogon pomiędzy dwie deszczułki, które następnie skręcił silnie drutem. — Wskutek tego psu pękła część ogona.

O powyższym wypadku powiadomiono inspektora Tow. Opieki nad Zwierzętami, który złożył odpowiedni raport władzom.

Okrutnik będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

6 osób zatrutych gazem.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — W domu nr. 29 przy ulicy Nawrot wskutek pęknięcia rury gazowej w oficynie uległ poważnemu zatruciu gazem świetlanych cały szereg lokatorów. Zaszła konieczność współpracy lekarzy pogotowia zarówno miejskiego, jak i PCK.

Poważnie zatruci zostali: Roman Misielak, Antonina Dreszer — lat 35, Wanda Wagner lat 52 i Rozalia Betker — lat 63. Lekarze musieli zastosować sztuczne oddychanie i szereg środków ożywiających.

Wszyscy wymienieni w stanie b. poważnym przewiezieni zostali do szpitala Poznańskich.

Lżejszemu zatruciu ulegli — Jan Rol i Weronika Jaworska (19-letnia służąca). Tych po doprowadzeniu do przytomności pozostawiono na miejscu.

Stan ich zdrowia nie budzi obaw.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, która ustali przyczyny wypadku.

— W Julianowie funkcjonariusze P.P. znaleźli zmarzniętą do nieprzytomności nieznaną kobietę, izraelitkę, w wieku około 40 lat.

Zaniesiono ją na posterunek P.P. i tu zawezwano z Łodzi karetkę pogotowia miejskiego. Dyżurny lekarz stwierdził odmrożenie III-go stopnia kończyn dolnych i górnych, uszu i nosa oraz zupełne wyczerpanie.

Nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu w Radogoszczu. Stan ofiary mrozu b. ciężki.

— W ciągu nocy ubiegłej straż pożarna trzykrotnie wzywaną była do ognia. W domu nr. 3/5 przy ulicy Sienkiewicza zapaliły się szmaty od zbytnio rozpalonego pieca. Identyczny wypadek zaszedł w domu przy ulicy Południowej 36.

— Wreszcie w domu przy ulicy Łomżyńskiej 20 rozgrzewano w nocy zamarznięty zbiornik wodociągowy i spowodowano zapalenie się opakowań zbiornika.

We wszystkich wypadkach straż szybko zlikwidowała ogień, który zresztą nie spowodował większych strat.

ŻYCIE PABIANIC

PŁONĄCE ŁÓŻKO OGRODNIKA.

TRZY POŻARY.

W ciągu onegdajszej nocy i poranka dnia wczorajszego trzykrotnie rozległ się w Pabianicach gwizd alarmowej syreny pożarnej, oznajmiający wybuch pożaru w różnych punktach miasta. Pierwszy pożar miał miejsce w godzinach wieczornych onegdaj. W domu przy ul. Warszawskiej 18 należącym do Izraelewicza wskutek nieuwagi służącej Zofii Filgus wypadły żarzące się węgle z pieca na podłogę, powodując pożar. Straż Ogniowa Ochotnicza przybyła na miejsce niezwłocznie i ogień ugasiła. Rankiem dnia wczorajszego przy ul. Tkackiej 3 w domu Hugona Szrajbera zapaliły się sadze w kominie. I w tym wypadku straż ogniowa w kilka minut po alarmie przybyła na miejsce i ogień zalała wodą. Po upływie godziny straż wezwana została po raz trzeci w ciągu tej doby tym razem do miejscowości Widzew pod Pabianicami, gdzie w jednym z domów gminnych, zamieszkałym przez ogrodnika ogrodów widzewskich od piecyka żelaznego zapaliło się łóżko. Ponieważ w tym czasie właściciel mieszkania był nieobecny, łóżko spaliło się doszczętnie. Poza tym żadnych poważniejszych strat ogień nie wyrządził dzięki skutecznej interwencji straży ogniowej z Pabianic.

ZŁODZIEJE W FIRMIE „BAT'A".

Nocy ubiegłej do sklepu obuwia firmy „Bat'a" w Pabianicach przy ul. Zamkowej Nr. 16 usiłowali włamać się złodzieje. Włamywaczy spłoszył policyjny patrol nocny, przechodzący akurat w tym momencie przez ul. Zamkową. Złodzieje porzucili narzędzia i zbiegli w niewiadomym kierunku.. Złoczyńcy zdążyli już poważnie uszkodzić futrynę drzwi.

Z posesji domu przy ul. Ostatniej 15 w porze nocnej nieznani sprawcy skradli sporą ilość desek z parkanu.

Do sklepu ze sprzedażą win, wódek i likierów Michalskiej przy ul. św. Jana 2 przyszedł jakiś osobnik, który korzystając z chwilowej nieobecności właścicielki skradł z szuflady sklepowej 54 zł. i 76 gr. i rzucił się do ucieczki. Złodzieja rychło zauważono i rozpoczęto za nim pościg po ulicach miasta. Podczas ucieczki złodziej porzucił pieniądze, a sam zbiegł.

SKUTKI SILNYCH MROZÓW.

Wskutek panujących obecnie silnych mrozów, rury wodociągowe i kanalizacyjne pękają. Mróz również sprawił, że niektóre studnie uległy zepsuciu. Mieszkańcy odmrażają sobie uszy i palce u rąk i nóg. W tych dniach do Miejskiego Kina Oświatowego przy ulicy Gdańskiej przybyło kilka osób, które miały odmrożone uszy. Ofiarami mrozu zaopiekowała się służba kina. Zarząd Miejski ustawił w tych dniach w kilku punktach miasta piecyki koksowe, przy których ogrzewają się przechodnie, sprzedawcy gazet, handlarze uliczni i woźnice.

Wzrost zachmurzenia.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 27 stycznia. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 15 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w śródmieściu wynosiła minus 20 stopni.

Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 756 milimetrów. Stopniowy wzrost zachmurzenia.

Słabe wiatry wschodnie.

ŻYCIE ZGIERZA.

IMPREZY DOCHODOWE P. C. K.

W sali szkoły powszechnej Nr. 4 odbyła się impreza dochodowa Polskiego Czerwonego Krzyża, na program której złożyły się koncert orkiestry Państwowej Szkoły Handlowej deklamacja i przedstawienie aktualne utworu Konrada Zielińskiego absolwenta Państwowej Szkoły Handlowej p. t. „Wigilia". Przedstawienie poprzedziła deklamacja p. t. „Wigilia" zarecytowana przez Irenę Kurasińską, uczennicę II kursu PSH.

Obrazek p. t. „Wigilia" Konrada Zielińskiego posiada charakter ludowy i napisana jest w gwarze mazurskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługiwała gra Eugeniusza Nowaka, Dudkówny i Jerzego Leichtera.

ZE STOWARZYSZENIA DROBNYCH KUPCÓW.

W sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2, Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Zgierzu urządziło dla swych członków i rodzin tradycyjny opłatek. Po wspólnej kolacji i złożeniu sobie serdecznych życzeń odbyła się zabawa taneczna.

WYSTĘP TEATRU Z POZNANIA.

W piątek, dnia 29 bm. o godz. 20.30 w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2 Teatr Narodowy z Poznania grać będzie sztukę p. t. „Freulein Doktor" fakt-montaż w sześciu obrazach, Jerzego Tepy. Tego samego dnia o godz. 15.15 w tej samej sali grana będzie bajka p. t. „Kot w butach" w trzech aktach według Grimma ze śpiewami układu Stanisława Kaleckiego.

POŻAR.

W piekarni mechanicznej „Zgoda" Mielczarskiego 8, wybuchł pożar. Nim przybyła Straż Ogniowa, ogień zlokalizowano. Straty nie znaczne.

ZDARZENIA i WYPADKI

— W dniu 26 bm. Sejm przystąpił do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw: 1) o inwestycjach z funduszów państwowych na rok 1937 oraz 2) o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Projekt ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych przewiduje, że w okresie od dnia 1 stycznia do 31 grudnia rząd będzie mógł czynić w miarę uzyskiwania pokrycia, wydatki do ogólnej wysokości 264 milionów złotych.

W uzasadnieniu do projektu ustawy podkreślono, że ma ona na celu zjednoczenie w jednym akcie wszystkich państwowych dysproporcyj i zamierzeń inwestycyjnych.

Projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej postanawia w art. 1, że w ciągu lat 1937—1940 przekazywana będzie na rzecz tego funduszu dotacja do skarbu państwa do łącznej wysokości miliarda złotych.

(—) Przedstawiciele rządu polskiego przeprowadzili rozmowy na temat korzystania przez stronę polską ze wszystkich uprawnień, przysługujących zarówno Państwu Polskiemu jak i polskim sferom gospodarczym i ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta, w obliczu zarządzeń senatu, wypływających z dążeń jego polityki wewnętrznej. Senat Wolnego Miasta, zgodnie ze swymi oświadczeniami o nienaruszalności wszystkich traktatowych uprawnień Polski w Gdańsku, złożył na ręce komisarza generalnego R. P. odpowiednią deklarację piśmienną.

Również i rząd polski złożył deklarację.

(—) Min. Beck przesłał we wtorek min. Edenowi, jako referentowi spraw gdańskich i przewodniczącemu komitetowi trzech, sprawozdanie z misji, powierzonej Polsce przez Radę Ligi z dnia 5 października 1936 r. Sprawozdanie to zakomunikowane zostało równocześnie sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów p. Avenolowi, celem rozesłania członkom Rady.

(—) Wczoraj toczyła się na komisji budżetowej Sejmu w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W dyskusji zabrała m. i. głos posłanka Prystorowa w sprawie uporządkowania rynku mięsnego, podkreślając ścisły związek między tym zagadnieniem a dobrobytem wsi. W konsekwencji złożyła rezolucję, kończącą się w sposób następujący:

„Sejm wzywa rząd do jak najszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta R. P. z r. 1933 i do wglądu w realizowanie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich oraz nadania tempa pracom na tym odcinku przez tego rodzaju zarządzenia rządu, któreby przerwały stan permanentnej dyskusji i bierności".

Całość budżetu wraz z poprawkami przyjęto wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

(—) Minister spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 25 bm. rozwiązał, na wniosek wojewody poznańskiego, Radę Miejską m. Poznania na podstawie art. 69, ustęp 5 i w związku z ustępem 1 lit. c i ustępem 3 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego.

(—) Rokowania prowadzone pomiędzy rządem polskim a rumuńskim na temat wizyt i rewizyt zostały ostatecznie sfinalizowane. Min. Beck przybędzie do Bukaresztu w końcu lutego, aby rewizytować min. Antonescu. Wtedy zapadną postanowienia co do terminu wizyty głów państwa. Marsz. Śmigły-Rydz ma rewizytować szefa armii rumuńskiej gen. Samsonovici na wiosnę, w końcu kwietnia lub na początku maja. W miesiąc po jego pobycie, w początkach czerwca, miałby przybyć do Polski król Karol, wraz z następcą tronu Michałem.

Dopiero pod jesień, po wakacjach, możliwe że w końcu września, nastąpiłaby rewizyta Prezydenta Mościckiego w Rumunii.

(—) Na publicznym posiedzeniu Rada Ligi między innymi wysłuchała raportu delegata polskiego min. Komarnickiego w sprawie powołania specjalnej komisji studiów dla sprawy surowców. Rada zatwierdziła raport delegata polskiego.

(—) Obniżka poborów pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, wprowadzona z dniem 1 kwietnia 1934 r., zostaje z dniem 1 lutego 1937 r. cofnięta. Ponad to wszyscy pracownicy Ubezpieczalni, dotychczas otrzymujący uposażenie zryczałtowane, zostaną, zgodnie z przepisami służbowymi, zaszeregowani.

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się niecodzienna sprawa szajki aferzystów kolejowych, którzy, działając w sposób sprytny narazili interesy Skarbu Państwa na straty w wysokości 23.000 zł.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 33-letni Jan Ciesielski, b. magazynier, a następnie kasjer bagażowy w Koluszkach, 40-letni Henryk Jóźwiak, starszy magazynier, magazynu bagażowego w Koluszkach, 27-letni Abram Wołkowicz 52-letni Dawid Byk, obaj z Brzezin, 26-letni Nachman Klaperzak, ze Skierniewic (Gałeckiego 2), 24-letni Szlama Klaperzak, (Skierniewice, Rynek 2), 29-letni Szlama Wołkowicz, zamieszkały przy ul. Legionów 7 w Łodzi i 55-letni Lajb Wołkowicz zamieszkały przy ul. Pomorskiej 3 w Łodzi.

Sporządzony przez urząd prokuratorski akt oskarżenia zarzuca Ciesielskiemu i Jóźwiakowi, że jako magazynierzy i kasjerzy magazynu bagażowego w Koluszkach działali do dnia 20 lutego 1935 r. na szkodę interesów P.K.P. przez niewłaściwe ładowanie, kierowanie i wydawanie przesyłek kolejowych osobom pozostającym w zmowie z nimi, celem osiągnięcia korzyści dla siebie i wspólników. Przez działanie to narazili interesy Skarbu Państwa na straty w wysokości 23.000 zł.

Abram Wołkowicz, Byk, Nachman i Szlama Klaperzakowie, oskarżeni są o to, że udzielali pomocy dwóm pierwszym kolejarzom w odbieraniu przesyłek, podając się za nadawców lub odbiorców przesyłek i podejmowali przesyłki na okaziciela w różnych miejscowościach.

Szlama i Lajb Wołkowicze oskarżeni są o to, że nabyli i przechowywali skóry pochodzące z kradzieży.

Na rozprawę powołano około 100 świadków tak, że sprawa potrwa około 4—5 dni.

(—) Wczoraj w Zarządzie Miejskim złożyli swe dokumenty wybrani na stanowiska wiceprezydentów pp. Artur Szewczyk i Adam Walczak. Równocześnie ,w załączonych pismach nadmienili, iż nie posiadając pełnych określonych przez ustawę kwalifikacyj, proszą p. wojewodę o zgłoszenie do ministerstwa spraw wewnętrznych wniosku w sprawie zastosowania do nich par. 49 pkt. 7 ustawy samorządowej, przewidującego dyspensę.

(—) Zarząd Związku Funkcjonariuszów Państwowych Rzplitej Polskiej w imieniu wszystkich zrzeszonych niższych funcjonariuszów w Okręgu łódzkim, powziął uchwałę zwrócenia się do Sejmu Rzplitej Polskiej, Pana Prezesa Ministrów i Pana Wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego ,prosząc o uchylenie podatku specjalnego od wynagrodzeń nie przekraczających 400 zł miesięcznie.

(—) Ks. Windsor został zaproszony na polowanie przez hr. Potockiego z Łańcuta i zaproszenie to przyjął .

Przyjazd do Polski nastąpiłby już w przyszłym tygodniu.

(—) Wczoraj o północy przybyli do Krynicy Jan Kiepura wraz ze swoją małżonką Martą Eggerth.

NIECZYSTE INTERESY BATTISTY.
CUKIER OBALA PREZYDENTÓW.
Sierżant dyktatorem Kuby

Hawana, w styczniu.

Kubańska republika nie może zaznać spokoju ani politycznego zawieszenia broni. Od czasu, gdy rewolucja w sierpniu 1933 roku obaliła kubańskiego dyktatora Machadę, kubańska republika przeżywa już 7-go prezydenta. Po Machadzie nastąpili Carlos de Cespedes, Ramon, Grau San Martin, Carlos Hevia, Don Carlos Mendieta, Jose Bernet i w końcu Gomez. Wielu z tych prezydentów wykonywało władzę tylko przez kilka tygodni, niektórzy utrzymali się zaledwie parę dni, jak np. prezydent Carlos Hevia, którzy rządził tylko 3 dni.



Pułkownik kubański Battista.

W rzeczywistości od dnia 4 września 1933, to jest od dnia zwycięskiej rewolucji istnieje jedyna władza: partia sierżantów, kierowanej przez pułkownika Fulgenzio Battistę. Battista, który w r. 1933 na czele grupy podoficerów pozyskał dla siebie większość armii i zdobył Biały Dom w Hawannie, zorganizował typową dyktaturę wojskową, w której partia sierżantów odgrywa rolę.

Partia sierżantów przypomina swoją strukturą i swoim politycznym stanowiskiem w państwie partię generałów w Japonii i w Chinach. Od niej zależy wybór i obalenie prezydentów.

Fulgenzio Battista kokietował najpierw ruch robotniczy i nie omieszkał poczynić daleko idące przyrzeczenia kubańskim rękodzielnikom i robotnikom. Ale gdy sytuacja gospodarcza Kuby pogorszyła się, Battista wysłał do Nowego Jorku swego powiernika Ramona Gozę i nawiązał stosunki z Wall Street. W r. 1935 straciły właśnie Stany Zjednoczone w południowo-amerykańskich państwach Venezuela i San Salvador swój wpływ. Propozycja Battisty przyszła w porę. Battista poczynił Stanom Zjednoczonym wielkie gospodarcze

koncesje na tytoń i cukier,

zerwał wszystkie stosunki z partią robotniczą i nie wahał się nawet stłumić w sposób krwawy w marcu 1935 roku powstania robotników i studentów. W styczniu 1936 wybrany został Gomez prezydentem państwa. Jego stosunki z sierżantem Battistą wydawały się doskonałe.

Ponieważ Stany Zjednoczone posiadają monopol na całą produkcję cukru, usiłował Battista uzyskać na Wall Strett pożyczkę. Dlatego musiał obniżyć ceny cukru. Ażeby uzyskać wyrównanie, podwyższył cenę cukru w kraju o 9 procent. To zarządzenie zatwierdził parlament kubański. Gabinet oświadczył, że dochody z podwyższonej ceny cukru zużyte będą na zbudowanie 3,000 szkół w kraju.

Prezydent Gomez, którego stosunki z Stanami Zjednoczonymi nie są najlepsze, przejrzał tę grę i założył energiczne veto. W ten sposób wybuchł kryzys. Battista oskarżył prezydenta o zdradę stanu. Senat zmusił Gomeza do ustąpienia i wybrał na jego miejsce wiceprezydenta Laredobru.

Ponieważ Gomez znał wiele tajemnic, a może nawet nieczystych interesów Battisty i jego partii, sądzą ogólnie, że zostanie aresztowany i nie odzyska tak prędko wolności.

W prasie amerykańskiej pojawiły się sensacyjne artykuły o kulisach upadku rządu Gomeza. Dziennik „Informer" z San Francisco twierdzi, że Gomez dąży do zbliżenia z Japonią. Zamierza on odebrać Amerykanom monopol cukrowy i oddać go Japończykom. Japonia miałaby dostarczać za to Kubie gotowych towarów, które są znacznie tańsze od amerykańskich. Zdaniem tego dziennika Gomez zamierza doprowadzić do zawarcia paktu przyjaźni z Meksykiem. Wrogie stanowisko Meksyku wobec Battisty jest w każdym razie faktem. Po wojnie domowej w Hiszpanii, po zamachu stanu w Iraku i po stłumionej w zarodku rewolucji pałacowej w Chinach przeżyła obecnie Kuba swoją polityczną sensację.

W. Z.

Strzaskana czaszka aptekarza
Sensacja sądowa Wiednia.

Wiedeń ma nielada jaką sensację sądową. Jest nią proces urzędnika prywatnego Edwarda Illeczka, oskarżonego o zamordowanie w celach rabunkowych aptekarza Winklera. Wraz z Illeczkiem zasiedli na ławie oskarżonych jego matka Paulina i jego 19-letni brat Karol. Oboje pozostają pod zarzutem inspirowania zbrodni i uczestniczenia w podziale łupu.

Aptekarz Winkler cieszył się w całej dzielnicy opinią niezwykle zamożnego a przy tym chorobliwie skąpego człowieka. Po rozwodzie z swą żoną sprzedał aptekę i zamieszkał samotnie w dwu małych, nędznie umeblowanych pokoikach. W rodzinie Illeczka, zredukowanego urzędnika prywatnego panowała skrajna nędza.

Karol powiedział pewnego razu matce, że jego znajomy fryzjer, który goli mieszkającego w sąsiednim domu Winklera, twierdzi iż stary aptekarz przechowuje w domu kilkadziesiąt tysięcy szylingów. Matka opowiedziała o tym Edwardowi. Na „naradzie familijnej" postanowiono sprzątnąć aptekarza i zrabować mu pieniądze.

Istotnie też krytycznego dnia Edward zjawił się pod jakimś pretekstem u Winklera i zamordował starca uderzeniem młota w czaszkę. Po zbrodni zrabował 1,000 szylingów, kilka książeczek oszczędnościowych i trochę biżuterii tak, że cały łup przedstawiał wartość około 4,000 szylingów.

Już w trzy dni po ujawnieniu mordu policja wiedeńska ujęła zbrodniarza oraz jego matkę i brata, u których znaleziono jeszcze 700 szylingów i biżuterię. Na rozprawie Edward przyznał się do zbrodni, natomiast pozostali oskarżeni wyparli się wszystkiego.

Rozbudowa fortyfikacji Cypru.



Wielka Brytania przystąpiła do budowy nowoczesnych fortyfikacyj na wyspie Cypr, które mają zabezpieczyć dostęp do Kanału Suezkiego. Na zdjęciu: Stary port na Cyprze.

Trup pięknej artystki w łazience.
PONURE ODKRYCIE PRZEMYSŁOWCA.

Nowy Jork jest obecnie pod wrażeniem nowej strasznej zbrodni, przypominającej mord dokonany przed kilku miesiącami na amerykańskiej powieściopisarce Nancy Titterton, którą zbrodniarz Fiorenza utopił nagą w wannie.. Fiorenza znajduje się obecnie w więzieniu Sing-Sing i czeka na fotel elektryczny. Obecnie dokonano drugiej analogicznej zbrodni w Nowym Jorku.

Ofiara tej zbrodni, pani Mary Harret Case, 26-letnia młoda i piękna artystka, należała do tego samego świata artystycznego co zamordowana poprzednio Nancy Titterton. Była ona żoną bogatego przemysłowca nowojorskiego prezesa i dyrektora Zw. hotelarzy nowojorskich. Państwo Case mieszkają w olbrzymim domu, w którym setki ludzi wchodzi i wychodzi codziennie bez żadnej kontroli. Onegdaj rano pan Case opuścił mieszkanie i zapowiedział żonie, że wróci popołudniu. Gdy o godzinie 6-ej po południu nie mógł wrócić do domu, zatelefonował do żony, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Udał się więc natychmiast do swego mieszkania, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Wszystkie meble w mieszkaniu były przewrócone, na ścianach widniały plamy krwi. W łazience ciekła jeszcze z kurków woda, a w wannie leżał trup jego żony. Głowa nieszczęśliwej artystki była strzaskana młotkiem. Artystka stoczyła z bandytą zaciekłą walkę, zanim ten zdołał zamordować ją i trupa jej zawlec do łazienki. W kurczowo zaciśniętej ręce trzymała jeszcze zamordowana kosmyk czarnych włosów mordercy. Z mieszkania zniknął portfel z pieniędzmi i różne klejnoty. Policja odkryła mordercę w osobie murzyna portiera domu, który nie chce podać motywów swego czynu.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej** 4

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.

W ucieczce przed niewidzianym od szeregu lat, kochanym kiedyś człowiekiem Ewa schowała się do swej kuzynki Anny Orskiej.

* * *

Bardzo powoli cofnęła się w głąb pokoju.

— Co ja robię, o czym myślę? Przecież nie powinnam nawet na niego patrzyć, nie mogę się z nim widzieć. Ach nie, tylko nie to, tylko nie to!

Posłyszawszy kroki Ani, odwróciła się plecami do drzwi i zdejmując z głowy kapelusz rzekła:

— Aniu wybacz mi nie mogę, moja droga wyjść z tobą, dostałam szalonej migreny, a upał mnie jeszcze bardziej zmęczy. Chyba położę się znowu — i nim kuzynka zdążyła jej odpowiedzieć — wybiegła z pokoju.

Ania przez chwilę stała nieruchomo po środku salonu, po czym skierowała się do pokoju pani Orskiej.

— Mamusiu wychodzę, a ty może zajrzysz jednak do Ewy, z nią się dzieje coś niedobrego.

Zamknąwszy drzwi za synową, pani Orska weszła do Ewy. Zastała ją wstrząsaną spazmatycznym szlochem z głową wciśniętą w poduszki.

Bez słowa usiadła przy niej, gładząc delikatnie, ruchem powolnym jej włosy. Po chwili napełniła szklankę wodą i przyniósłszy walerianowych kropel, odmierzyła odpowiednią ilość i podała Ewie.

Po upływie dziesięciu minut szloch Ewy ustał. Odgarniając ręką włosy z czoła, z twarzą opuchniętą, zbiedzoną, usiadła na łóżku i odezwała się głosem cichym, schrypniętym:

— Ciociu ty wiesz jak ja o sobie mówić nie lubię, a jednak tak się okoliczności składają, że muszę ci wszystko powiedzieć, bo bez waszej pomocy nie obejdę się, a ty Jurkom powtórzysz, co uznasz za stosowne.

Podniosła znów szklankę do ust i odchrząknąwszy, ciągnęła:

— Gdyśmy spędzały ostatnią jesień i zimę przed śmiercią mamusi w Juan les Pins poznałam go ciociu i, chociaż może nie podejrzewasz, że mogło ze mną tak być, doznałam co się zowie coup de foudre. A z jego strony, było jak mi się zdawało, to samo. Ciociu ty nie wiesz co przeżywałam — ujęła twarz w dłonie i zapatrzona przed siebie mówiła — to był jakiś sen, ruszałam się nawpół przytomna nic nie widząc prócz niego, nie myśląc o niczym innym, jak tylko o spotkaniu z nim, żyjąc tym oczekiwaniem....

Ty wiesz jak mamusię kochałam, a jednak, chociaż biedactwo była wówczas tak chorą i sprzeciwiała się stanowczo mojemu małżeństwu z nim, postanowiłam pokryjomu wziąć z nim ślub.

Gdy ojciec przyjechał mamusia podzieliła się z nim swymi obawami i tatuś zasięgnął informacji o nim, a musiały tatusia nie zadowolić — dlaczego, nie wiem, wszak on jako oficer podczas wielkiej wojny za waleczność otrzymał najwyższe odznaczenia. Koledzy jego, których poznałam, ogromnie go lubili. Dość, że tatuś rozmówił się ze mną bardzo poważnie, prosząc ,bym przynajmniej teraz, póki mamusia jeszcze żyje, nie przedsięwzięła żadnego kroku, któryby mnie związał z nim ostatecznie. Przyrzekłam tatusiowi zastosować się do jego woli, a jednak....

Ewa przysłoniła dłonią oczy i ciągnęła:

— Człowiek ten wywierał taki wpływ na mnie, że wydaje mi się, iż byłabym zdolną popełnić morderstwo, gdyby tego ode mnie zażądał — umilkła zamyślona potem ciągnęła dalej:

—Jednym z zarzutów stawianych mu przez ojca — była namiętność jego do kart, grał bardzo dużo, a podobno prowadził wysoką grę i często zdarzało się, że z powodu gry spóźniał się na umówione ze mną spotkanie, musiałam nieraz godzinami na niego czekać .Tatuś twierdził też że dochody czerpie z gry, a prowadził tryb życia bardzo luksusowy. Pomimo przyrzeczenia danego ojcu ,pomimo choroby mamusi kochałam go tak bez pamięci, że jak ci mówiłam zdecydowałam się zgodzić na jego żądanie i wziąć z nim ślub potajemnie. Ciociu do końca życia chwil tych nie zapomnę. — Pomimo upału dreszcz wstrząsnął Ewę.

— Było to w grudniu, a dzień jak na tamtejszy klimat był wyjątkowo chłodny, lał deszcz — wydaje mi się, że jeszcze słyszę fale wody, gnane straszną wichurą uderzające w okna kawiarenki, w której umówiliśmy się spotkać, by stamtąd udać się do kościoła.

— Czekałam godzinę, dwie, trzy, czy ja wiem wreszcie wiele czasu? Nie przybył ciociu i nigdy go potem nie widziałam. Jak dowlokłam się do domu — dziś już nie pamiętam

Ewa umilkła, mnąc w ręku chusteczkę.

— I nic o nim nie wiesz? — zapytała po chwili cicho pani Orska.

Ewa odgarnęła z czoła włosy.

— Później, może w jakieś parę tygodni potem, dowiedziałam się od jego kolegi, że wyjechał do Ameryki.

— Czy nie napisał do ciebie?

— Ani słówka i to jest najokropniejsze bo przecież gdyby był podał powód tego nagłego wyjazdu, byłabym go usprawiedliwiła, nie cierpiałabym tak okropnie.

— A może on przeżył jakiś dramat, może tak bardzo winnym nie był?

— Nie ciociu, milczenia tego usprawiedliwić nie można. Igrał wprost ze mną i to jest bodaj najokropniejsze, gdyż wierzyłam tak w jego uczucie...

A przecież zdawałam sobie przez długi czas potem sprawę, że gdyby tylko był palcem kiwnął, poleciałabym do niego na koniec świata....

— Potem.... a teraz nie? przemknęło jej przez myśl

Spuściła nogi z łóżka i powstawszy zaczęła chodzić po pokoju.

—Śmierć mamusi, a w rok potem tatusia, wszystko to we wspomnieniach moich splątało się w jeden straszny koszmar. Gdyby nie praca moja w Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu — byłabym chyba oszalała.

Gdy przyjechałam do was przed trzema laty rana już była zabliźnioną, a dziś...

Ciociu, rzekła — zatrzymując się nagle przed panią Orską, ja dziś jeszcze muszę wyjechać do Eli i wy w tym mi dopomożecie, gdyż on, postanowił zobaczyć się ze mną, a gdy czego chce, nie cofnie się przed niczym, dopnie zawsze celu. Muszę wymknąć się niepostrzeżenie.

Prawdopodobnie dotąd jeszcze przechadza się tam naprzeciw okien frontowych.

— Poczekaj zaraz zobaczę — rzekła pani Orska, wychodząc z pokoju.

— Uspokój się, nie ma go tam — oznajmiła wróciwszy po chwili.

Ewa westchnęła i z wyrazem znużenia usunęła się na krzesło.

ROZDZIAŁ III.

— Do diabła z tymi tramwajami — zaklął Kmita, wychylając się z pomostu wozu — jakiego ja mam nosa, unikając tego rodzaju lokomocji — ciekaw jestem wiele czasu tkwić tu jeszcze będziemy?— pomyślał.

Był wściekły; godzina naznaczona mu przez dygnitarza na audiencje zbliżała się a tu tramwaj zatrzymał się i nic nie zapowiadało, by prędko miał ruszyć.

— A ci gapie uliczni cóż to za natrętne bydełko: śmierć człowieka, upadek konia, złamanie osi w wozie, wszystko jedno co, byle sensacja, byle bezpłatne widowisko. I że też na peryferiach miasta, skąd jechał ani jednej taksówki nie było — co za dzikie miasto!

Wyjrzał znowu przed siebie — nie to naprawdę jakaś orgia wypadków! — tam ten tramwaj zatrzymany z powodu zderzenia taksówki z dryndą a ich, bo na szynach ugrzązł wóz ciężarowy z piwem. Dlaczego pozwalają na głównych ulicach w centrum miasta na przewożenie towarów w tych zatarasowujących drogę nieestetycznych dla oka wehikułach?

Zapaliwszy papierosa, spojrzał machinalnie w okno zatrzymanego obok wozu, który w tej chwili ruszał i drgnął tak gwałtownie, że pudełko zapałek wypadło mu z rąk. Pochylony naprzód zawisł wzrokiem na twarzy kobiety wyglądającej oknem.

d. c. n

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ukonstytuował się sąd dyscyplinarny Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie, który stanowić będzie najwyższą instancję przy rozpatrywaniu spraw lekarzy o popełnienie rozmaitych wykroczeń w czasie wykonywania zawodu. W skład tego sądu, delegował minister sprawiedliwości 4-ch sędziów warszawskiego sądu apelacyjnego.

* * *

Rada Adwokacka z funduszów na zaopatrzenie pośmiertne nabyła dom przy Al. Jerozolimskich Nr 11. W domu tym na 1-szym, 2-gim i 3-cim piętrze zainstalowano biura Rady oraz lokale klubowe. Poświęcenia lokalu dokonał ks. infułat Bączkiewicz w obecności wiceministra sprawiedliwości p. Sieczkowskiego, przedstawicieli sądownictwa i magistratury.

* * *

Nadejście zimy przerwało większość prowadzonych do ostatniej chwili robót publicznych. Przed nastaniem mrozów zatrudnienie na wszystkich robotach publicznych wynosiło 36.636 robotników. W tej liczbie przy robotach korzystających z pomocy finansowej Funduszu Pracy było zatrudnionych ostatnio 19.152 robotników, z czego na terenie woj. warszawskiego (bez Warszawy) pracowało 4 tys. bezrobotnych na terenie zaś Warszawy 4.710 robotników.

* * *

W dalszych pracach nad elektryfikacją węzła warszawskiego kolejowego, montowana będzie obecnie sieć trakcyjna i budowane podstacje elektryczne. Podstacje te będą zasilały sieć w prąd stały, przetwarzany z prądu zmiennego wysokiego napięcia. Poszczególne odcinki będą stopniowo oddawane do ruchu tak, że do jesieni rb. cały program pierwszego etapu elektryfikacji węzła będzie ukończony. Poza tym wykonywane są przeróbki peronów na stacjach podmiejskich w celu dostosowania peronów do nowego taboru kolejowego.

Krateczki.

NOCNE SPOTKANIE.

Pięść na głowie.

Naczelnym zagadnieniem dnia jest mróz. Choćby człowiek nie chciał nawet myśleć o mrozie, to musi na widok wysoko podniesionych kołnierzy, skulonych postaci, nauszników i oszronionych wąsów wąsalów. A mróz z kolei zmusza umysł człowieka genialnego do zastanawiania się, jak zabezpieczyć się przed mrozem. Naturalnie, że nauszniki ogrzewają uszy, ale człowiek jakoś głupio czuje się w takim chomontku na uszy. Młode pokolenie urządza się wygodnie, może bowiem bez krępowania się owinąć uszy jakimś szalem (przed wojną używano do tego celu „baszłyków"), włożyć trzy swetry i trzy pary skarpetek i — iść do szkoły gwiżdżąc sobie z wiatru i mrozu. Ale my, ludzie „w sile wieku", którzy jesteśmy pod niektórymi względami niemal tak próżni, jak kobiety, nie możemy sobie pozwolić na to, aby nie narazić się na kpiny a propos zmarzluchów, zdechlaków i t. p.

Kobietom jednak jest dobrze. Jak ta rzekomo „słaba" płeć urządza się, że w czasie takich mrozów może łazić po ulicy w cieniutkich, jedwabnych pończoszkach, wie chyba tylko Bóg. Albo czy widzieliście kiedy kobietę w nausznikach? Nigdy. Wprawdzie kobietom ogrzewają nieco uszy włosy, ale przecież są kobiety, te które posiadają wyjątkowo kształtne uszki, które cieszą się tak, aby właśnie wystawiać uszy na publiczny podziw. W dekoltowanych sukniach, cieniutkich pończoszkach, jedwabnych sukniach — kobietom jednak nie jest tak zimno, jak mężczyznom, którzy „pod spodem" ubierają się obecnie możliwie ciepło, noszą rozmaite koszulki wełniane i t. p.

Możliwe, że kobiety posiadają gorętszą krew. Albo może grzeją je ich grzeszne myśli. Nie bez znaczenia jest także fakt, że kobiety noszą futra nagminnie, a mężczyźni dość rzadko. Kobieta bowiem „musi" mieć futro, nie tylko dlatego, aby ją ogrzewało, ale przede wszystkim dlatego, że inne także mają. Mężczyzna kupuje sobie futro wówczas, gdy ma pieniądze, kobiecie zaś nawet wówczas, kiedy nie ma pieniędzy, ale nie może się wykręcić.

Należałoby powiedzenie, że: droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek — uzupełnić innym powiedzeniem: droga do serca kobiety prowadzi przez futro.

Ale wróćmy do mrozów. Czy rzeczywiście nie ma sposobu, żeby ludziom było trochę cieplej? Ludzie pędzą ulicami czerwoni, sini i niebiesko - bladzi od zimna a nikomu nie przyjdzie na myśl, że mogliby się szybko rozgrzać. Po prostu urządzić na ulicach walki bokserskie. Ustalić, że co pierwszy przechodzień walczy z co trzecim przechodniem, co drugi z co czwartym, co piąty z co siódmym i tak dalej. Każda walka trwa pięć minut, goście rozgrzewają się i idą dalej, zadowoleni i nie odczuwający mrozu. Takie punkty boksersko - rozgrzewające należałoby ustalić powiedzmy w odległości jednego kilometra jeden od drugiego. Przecież ludzie walą się po łbach bardzo często bez potrzeby, bez konkretnej okazji, mogą więc to robić dla rozgrzewki, a więc dla celu szlachetnego.

POBICIE.

Amatorem niepotrzebnych bójek jest Jan Kaczmarek, lat 34.

Jan Wojtasik z ul. Limanowskiego wracał późnym wieczorem do domu, nie przeczuwając nawet, że spotka go przykra przygoda. Myślał o... nie wiem o czym myślał, ale to obojętne. Ważne natomiast jest to, że nagle podszedł doń jakiś osobnik, jak się następnie okazało właśnie Jan Kaczmarek i zażądał od Wojtasika pieniędzy na wódkę. Wojtasik odmówił, nie dlatego, aby potępiał alkohol, ale wyjaśnił, że nie ma przy sobie pieniędzy, więc niestety... i t. d. Kaczmarek jednak oburzył się odmową i huknął swego imiennika pięścią w głowę.

Protokół. Policja. Sąd.

Sąd Grodzki skazał Jana Kaczmarka na 4 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

ZABÓJCA 2-LETNIEJ KRYSTYNKI

skazany na 6 lat więzienia.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 27-letniemu ślusarzowi ze Śremu, Janowi Jachimczakowi, oskarżonemu o zabójstwo swej nieślubnej córki Krystyny. Jachimczak przybył do swej narzeczonej, Pelagii Urbańskiej, zam. w Budzewie, pow. śremskiego. O świcie narzeczona jego wybrała się do lasu na jagody, pozostawiając go w domu z nieletnimi dziećmi. Po powrocie z lasu Urbańska z przerażeniem stwierdziła, że jej córka Krystyna, licząca niespełna 2 lata, leży w łóżeczku nieżywa z oznakami licznych obrażeń na ciele. Jachimczak zaś znikł bez śladu i przez 4 dni nie pokazywał się jej na oczy. W czasie przeprowadzonych przez policję dochodzeń, Jachimczak tłumaczył się, że dziewczynka spadła ze schodów i doznała licznych obrażeń, wskutek których zmarła. Przeprowadzona jednak sekcja zwłok wykazała poważne obrażenia wewnętrzne u dziecka, które mogły powstać jedynie przez tępe uderzenie. Sąd Okręgowy miał poważne wątpliwości co do winy oskarżonego i dlatego go uniewinnił.

Sąd Apelacyjny wezwał na rozprawę nowych świadków oraz dwóch biegłych, prof. Horoszkiewicza i dr. Łagunę, którzy wykazali winę oskarżonego. Wobec tego Sąd skazał go na karę 6 lat więzienia i aresztował go na sali rozpraw.

NIEZNANE SZCZEGÓŁY EGZEKUCJI.

LIST BANDYTY DO KOCHANKI.

Z Białegostoku donoszą:

W ubiegłym tygodniu, jak wiadomo, — herszt bandytów czarnowiejskich, Pantelejmon Hramenko, zawisł na szubienicy.

O terminie wykonania wyroku Hramenko zawiadomiony został w przeddzień wieczorem. Wiadomość przyjął z zupełną apatią, a w ostatnim życzeniu wyraził chęć napisania listu do swojej kochanki, z którą od kilku lat zamieszkiwał w Buksztelu.

W liście tym Hramenko pisał, że jest już stracony dla ludzi i życia, że nie należy rozczulać się jego losem, ponieważ śmierci nie boi się. Jednocześnie prosił kochankę o opiekowanie się jego dziećmi.

Rano obudzono skazańca o godz. 6-ej. Do celi wszedł duchowny prawosławny.

— Dajcie mi spokój i nie zawracajcie mi głowy — rzekł skazaniec.

Spokoju mu jednak nie dano, gdyż o godzinie 7-ej wyprowadzono na dziedziniec, gdzie przed warsztatami więziennymi ustawiona była szubienica.

Związano mu ręce. Oczy pozostały odsłonięte, bo tak chciał Hramenko.

Spokojnie stanął na rusztowaniu. Kat Braun założył na szyję stryczek, pomocnik podciągnął w górę, kat strącił rusztowanie z pod nóg skazańca.

Białe rękawiczki kata Brauna upadły na ziemię.

20 minut skazaniec wisiał na szubienicy. Lekarz stwierdził zgon.

Sprawiedliwości stało się zadość.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 27 STYCZNIA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Zagadki historyczne — audycja dla dzieci starszych — ze Lwowa
16.30 Koncert orkiestry Policji Państwowej
17.00 Dywizja polska na Syberii — odczyt
17.15 Koncert solistów
17.50 Kto płaci odszkodowanie? — pogadanka
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski — pogadanka (Łódź nadaje audycje lokalną)
19.00 Zemsta malarza — gawęda
19.20 Programy lokalne
20.35 Chwila biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.52 Pogadanka aktualna
20.57 Przerwa
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Teatr Wyobraźni nadaje „Pieśń o Rolandzie" (z Poznania)
22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Gdy żołnierze maszerują... — płyty
18.20 Słynni soliści — płyty
19.20 „Wesoły dymek z komina"; „Superheterodyna na raty" (wznowienie)
19.45 Czary przed sądem — pogadanka
20.00 Transmisja z restauracji „Roma" w Łodzi

CZWARTEK, 28 STYCZNIA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Komunikat w języku francuskim dla zawodników Międzynarodowego Zjazdu Gwiaździstego Automobilowego do Monte Carlo
8.15 Przerwa
11.30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.40 Dziennik południowy
12.50 Programy lokalne
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 11.45
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.20 Audycja dla dzieci starszych (z Poznania)
16.35 Programy lokalne
17.00 Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi? — odczyt
17.15 Muzyka salonowa z Poznania
17.50 Książka i wiedza — odczyt
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa
18.13 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert fortepianowy — ze Lwowa
19.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
20.30 Sosna polska wraca z Indyj — felieton
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Sylwetki kompozytorów polskich: Stanisław Kazuro
22.05 Koncert małej orkiestry P. R.
22.35 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa i Katowic

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Koncert orkiestry P. R. — z Warszawy
12.03 Perły koloratury — płyty z Warszawy
12.50 Koncert życzeń
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 „Orbis" mówi...
15.18 Koncert reklamowy
15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.35 Dwaj skrzypkowie — płyty z Warszawy
18.20 Wieczory wiedeńskie — płyty
18.35 O rozwoju ruchu spółdzielczego w Łodzi — pogadanka
22.35 Muzyka taneczna — płyty z Warszawy

Pociąg do zapalniczek

INTERESY ZREDUKOWANEGO.

Łódź, 27. stycznia. — Przed rokiem Kobuckiego zredukowali z pracy w firmie Zajdel. Nie mógł dostać nigdzie zajęcia, znalazł się więc zupełnie bez środków do życia, zaczął handlować zapalniczkami. To mu się jednak nie powiodło.

Złapano go bowiem zaraz, wytoczono sprawę i skazano na 10 dni aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

Znów zaczął poszukiwać pracy po najróżnorodniejszych przedsiębiorstwach, a gdy nic nie znalazł, powrócił po raz wtóry do sprzedawania niedozwolonych zapalniczek.

Teraz gdy go złapano, musiał już odsiedzieć areszt 2 miesięcy i 10 dni.

Odbył karę, pieniędzy na życie nie miał poszedł więc do firmy, w której dawniej pracował, ukradł narzędzi na 200 zł i sprzedał je paserom.

Kradzież poszła mu niezmiernie łatwo. Wiedział dokładnie, gdzie leżą narzędzia, portier go znał, gdy więc poprosił o klucz od sali, dał mu, myśląc, że pracuje nadal.

Po dwóch dopiero dniach zauważono braki i przestępstwo Kobuckiego wyszło na jaw.

Aresztowano go i stanął znów przed Sądem.

Do winy od razu się przyznał.

Skazano go na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Sąd w motywach wyroku surowość kary wytłumaczył nadużyciem przez oskarżonego zaufania dawnego swego współpracownika portiera.

JULES FABRE.

Na pochyłej drodze.

Rajmund de Rive przyszedł do parku pierwszy o godzinie wyznaczonej przez piękną panią Ramuset.

Dzień był jesienny, mglisty, pożółkłe liście szeleściły pod stopami. Mało było osób, co sprawiało Rajmundowi wyraźną przyjemność.

Przechadzał się tam i z powrotem drobnym krokiem, rzucając dokoła spojrzenia coraz bardziej niecierpliwe.

Helena się spóźniała.

— Żeby tylko przyszła! — szeptał zakochany.

Z wielkim trudem udało mu się skłonić ją do spotkania w miejscu publicznym gdzie nie mogła się narazić na plotki.

Helena, słynąca z urody i elegancji, znaną było również z niewzruszonej cnoty.

De Rive oczarowany jej osobą, był gotów do wszelkich ofiar, byle ją zdobyć. Nie wstrzymała go nawet długoletnia, zażyła przyjaźń z jej mężem.

Raz po raz nerwowo spoglądał na zegarek. Czyżby jej w ostatniej chwili zbrakło odwagi?

Wtem serce zabiło mu żywiej. Z głębi oddalonej alei zbliżała się wytworna postać kobieca.

— Czy to ona?..

Tak, tak, poznawał jej chód, lekki i posuwisty. Szła wolno, nie śpiesząc się wcale i prowadząc za rączkę czteroletniego synka.

De Rive skrzywił się nieco. Po co zabrała dziecko? Czy chciała się w ten sposób zabezpieczyć przed złymi językami? Cóż za pomysł!

A może liczyła na to, że czar niewinnej istoty pohamuje niewczesne zapały uwodziciela?

Tak czy inaczej obecność małego świadka mocno się nie podobała Rajmundowi.

Jako wytworny światowiec nie okazał nic z tego. Podszedł do pani Ramuset z głębokim ukłonem i złożył pocałunek na główce Henryczka.

— Jaka pani dobra i jakże dziękuję! — wyszeptał.

— Pobiegaj, kochanie — powiedziała Helena do chłopczyka.

Henryczek, posłuszny, pobiegł naprzód. Bawił się w pociąg. Syczał i pokrzykiwał pociesznie, ale przystawał co chwila, oglądając się za matką.

Gdy oddalił się nieco więcej, Helena zawołała:

— Henryczku! Henryczku!

Przybiegł do niej zaróżowiony i roześmiany.

— Nie odchodź daleko, synku — przestrzegała go tkliwie.

Obiecywała sobie, idąc do parku, że nie wypuści z dłoni małej rączki. Mając przy sobie dziecko, potrafi z pewnością oprzeć się błaganiom Rajmunda. Powie mu:

— To wszystko jest marzeniem, o którym trzeba zapomnieć. Mam obowiązki. Nie mogę narazić honoru męża. Musimy przestać się widywać.

Ale na widok Rajmunda, na dźwięk niskiego, melodyjnego jego głosu, pierzchły szlachetne postanowienia. Słuchała, wzruszona i drżąca jego wyznań.

— Siądźmy, choć na chwilę — prosił Tyle mam pani do powiedzenia!

Po krótkim wahaniu przystała. Spojrzała zalękniona dokoła. On przycisnął do siebie jej ramię.

Dziecko bawiło się opodal przy wodotrysku. Rajmund pociągnął ją do ławeczki, ukrytej w zwisających gałęziach płaczącej wierzby.

— Kocham cię — szeptał — kocham szalenie!

Mówił o długich miesiącach tęsknoty i udręki. Czy ona, taka dobra, taka szlachetna nie ulituje się nad nim? Chciał wyjechać, ale nie mógł się od niej oderwać. Jeżeli go odepchnie, nie przeżyje tego. dość ma już męczarni. Nie żąda wszak wiele. Odrobina jej sympatii będzie dla niego bezgranicznym szczęściem.

Pani Ramuset zaczynała słabnąć.

Nagle patrząc trwożnie dokoła rozpaczliwie zawołała:

— Henryczku! Gdzie jesteś?

Dziecka nie było.

Biegając, jak oszalała, na wszystkie strony, okrążyła parę razy fontannę, nawołując głosem pełnym łez, ale chłopczyk się nie odezwał.

Rajmund również przerażony, biegał za nią krok w krok, nie wiedząc, jak się odezwać.

— Niechże pan coś robi, niechże pan szuka! — krzyknęła gniewnie, nie patrząc na niego.

Usłuchał. Zaczął przebiegać aleje i pytać przechodniów, czy nie widzieli dziecka.

Natknął się na jakimś zakręcie na bliską obłędu ukochaną.

— Nie ma go, nie ma! — wołała. — Ukradli mi go!

Zaczęła iść przed siebie, nie wiedząc co robi.

Nieszczęsny wielbiciel próbował ją pocieszać:

— Znajdziemy go z pewnością w komisariacie, niech się pani uspokoi!

Odwróciła się gwałtownie.

— Jeszcze pan tu? Ach, pocóż przyszłam? Precz! Patrzeć się na pana nie mogę!

Wybiegłszy na ulicę, dojrzała zbiegowisko.

— Pewno zbłąkanego Henryczka otoczyli! — pomyślała z zamierającym sercem.

Ale przyglądano się tylko ulicznemu sprzedawcy maszynek do zawiązywania krawatów.

— Czy nie przechodził tędy chłopaczek z długimi włosami? Miał granatowy paltocik.

— Ładna matka, co gubi własne dziecko! — doleciało do jej uszu.

— Błagam, niech pani wraca do domu — zaklinał Rajmund. — Znajdziemy go, zaręczam!

— Co powie mój mąż? — wykrzyknęła nagle, łamiąc ręce. — Niechże pan idzie zabraniam panu iść ze mną — wołała wpół przytomna.

Stanął, nie wiedząc, co począć.

Szedł za nią, ale w oddaleniu. Ona biegła w stronę domu. Przechodnie usuwali się jej z drogi, jak przed obłąkaną.

Podszedł, gdy zadzwoniła gwałtownie.

Drzwi się otworzyły i służba wybiegła z okrzykiem:

— Henryczek jest, proszę pani! Jakiś żołnierz go przyprowadził. Znalazł go na ulicy.

Helena zapytała:

— Gdzie jest?

Ujrzawszy malca porwała go na ręce w nieopisanym szczęściu.

Służący zatrzasnął drzwi przed nosem gapiów i Rajmunda, radykalnie uleczonego z miłości.

Tłum. Kw.

SPORT

WIEŻA BABEL W SAMOCHODACH
Start uczestników raidu gwiaździstego do Monte Carlo.

We wtorek nastąpił w różnych miejscowościach Europy start zawodników, biorących udział w największej, dorocznej imprezie automobilowej — zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo.

Raid ten polega na przybyciu do Monte Carlo zgóry ustaloną drogą, na której znajduja się specjalne punkty kontrolne. Punktowana jest również odległość, jak i szybkość przeciętna poszczególnych zawodników. Zgodnie z regulaminem szybkość nie powinna być mniejsza od 40 klm. na godzinę, z wyjątkiem ostatnich etapów, na których szybkość wzrasta do 50 klm. na godzinę. Ostateczna klasyfikacja zostanie ustalona dopiero po przebyciu dwóch dodatkowych prób, których jedna dotyczyć będzie regularności jazdy na trasie Avigno-Monte Carlo, druga zaś sprawności technicznej kierowcy i wartości wozu.

W raidzie bierze udział przeszło 130 zawodników z 17 państw europejskich. Startuje 35 Anglików, 29 Francuzów, 26 Holendrów, 6 Rumunów, 5 ekip polskich, 5 Węgrów, 5 Włochów, 5 Szwedów, 4 Czechów, 3 Norwegów, 2 Niemców, 2 Duńczyków, 2 Greków i po jednym Estończyku, Amerykaninie, Litwinie i Jugosłowianinie.

W raidzie reprezentowanych będzie 55 różnych marek samochodowych.

Polskie ekipy, biorące udział w zawodach nie przejeżdżają przez terytorium Polski, jak wiadomo dwie ekipy polskie startują z Palermo, jedna z Norwegii, jedna ze Szwecji i jedna z Rumunii.

Doniosła konferencja.
Sprawa hali w parku Poniatowskiego.

Jutro o g. 9 rano odbędzie się konferencja przedstawicieli Zarządu Miejskiego z przedstawicielami Okręgowego Urzędu WF i PW w sprawie dokończenia budowy hali sportowej w parku Poniatowskiego.

Hala, jak wiadomo, znajduje się w stanie surowym (bez wenętrznych urządzeń).

Tematem konferencji będzie uzyskanie kredytów na ukończenie budowy hali, której brak mocno daje się we znaki sportowi łódzkiemu.

ZAKONCZENIE ZIMOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM.

We wtorek w ostatnim dniu ogólnopolskich zimowych zawodów konnych w Zakopanem rozegrano konkurs pożegnania. Do konkursu stanęło 27 koni.

Pierwszą, drugą i trzecią nagrodą podzielili się: por. Latawiec na „Zefirze", por. Gerlecki na „Szeherezadzie" i Strzeszewski na „Rysiu".

SMUTNA WIADOMOŚĆ. Poważne deficyty YMCA.

Dowiadujemy się, że Polska YMCA. w Łodzi nie jest w stanie udzielać w daiszym ciągu bezpłatnie związkom sportowym basenu i sali sportowej na zawody, ze względu na poważne deficyty, jakie ma z tego tytułu.

Wiadomość ta jest b. smutna.

Dwa związki w szczególnie szerokim zakresie korzystały bezpłatnie z urządzeń sportowych YMCA: Związek Piłki Ręcznej i Zw. Pływacki.

Bez sali YMCA, spełzną na niczym rozgrywki mistrzowskie w grach sportowych, przewidziane na całą zimę, a bez basenu — pływacy będą czekali wiosny.

Może jednak da się w jakiś sposób pokonać trudności? Rzecz zrozumiała, że stały deficyt imprez mógł „zmęczyć" Imkę, która przychylnie odnosi się przecież do sportu.

TŁOCZYNSKI PRZESZEDŁ DO TRZECIEJ RUNDY.

W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy w Bremie Tłoczyński pokonał Niemca Guendella 6:0, 6:2, przechodząc do trzeciej rundy.

ZA UCIECZKĘ... DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA PIŁKARZY.

Zarząd PZPN. zatwierdził nałożoną przez zarząd K. S. Ruchu na graczy Wadasa i Urbana karę dożywotniej dyskwalifikacji za postępowanie nielicujące z godnością piłkarza polskiego.

Ponadto zarząd PZPN. postanowił rozciągnąć moc działania powyższej kary na cały PZPN., wystąpić do Z. Z. o rozciągnięcie kary na wszystkie gałęzie sportowe oraz powiadomić o powyższym związek niemiecki.

HOKEIŚCI POLONII W ŁODZI.

Hokeiści stołecznej Polonii rozegrają w nadchodzącą niedzielę mecz towarzyski w Łodzi z miejscowym Union-Touringiem.

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu 28 bm. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1915 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1. 4. 6 7 10 12 13 i 14 komisariatów PP. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Sport w kilku słowach.

— W dniach 1 i 2 lutego odbędą się w Przemyślu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Na mistrzostwa te wyjeżdżają z Łodzi następujący lekkoatleci: Wajsówna, Wodnicka, Maciaszczyk Witold, Bystry A., Brajer i Poliński.

— W pogrzebie zmarłego przed kilku dniami działacza sportowego ś.p. rotmistrza Gałachlina wzięły udział delegacje klubów i związków łódzkich oraz liczni sportowcy.

— W sobotę 30 bm. odbędzie się w sali Geyera o g. 16.30 powtórny półfinałowy mecz bokserski o puchar im. ś.p. Otto Landecka pomiedzy łódzkim Sokołem a KruszeEnderem. Zwycięzca meczu walczyć będzie w finale pucharu z druzyną IKP. Sokół wystąpi przeciwko pabianiczanom w następującym składzie (od wagi muszej do ciężkiej : Wal, Piątkowski, Stolecki, Wacławek, Szczeciński, Muszyński, Dybilas i Przemysławski.

— W meczu bokserskim towarzyskim Zjednoczone — Wima, który odbędzie się w piątek 29 bm., program spotkań przedstawia się następująco: waga musza Adamiak (Z) — Błasiński (W), kogucia Michalak II (Z) — Celmer (W), piórkowa Michalak I (Z) — Szczepański (W) i Szczapiński (Z) — Madej (W), lekka Kijewski (Z) — Zieliński (W), półśrednia Cyran lub Zwierzchowski — Amroziński (W), średnia Bartosiak (Z) — Owczarek (W), półciężka Jaskuła (Z) — Kłodas (W).

— Do mistrzostw hokejowych łódzkich szkół średnich, które organizuje Łódzkie Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego zgłosiło się osiem drużyn.

— Dziś odbędzie się na lodowisku Wimy o g. 19 mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B: Wima — ŁKS II; jutro na lodowisku ŁKS-u odbędzie się o g. 19 mecz o mistrzostwo klasy A: ŁKS — SKS. O tej samej godzinie na lodowisku przy ul. Prządzalnianej 68: Zjednoczone — UT II.

— Na niedzielę 31 bm. ŁKS wyjeżdża na rewanżowy eliminacyjny mecz hokejowy z Warszawianką ŁKS wystąpi w tym samym składzie, w jakim grał przeciwko Warszawiance w Łodzi.

— W niedzielę 31 bm. Union - Touring rozegra w Łodzi mecz towarzyski z warszawską Polonią.

DZIŚ OSTATNI POKAZ WSPANIAŁEJ JAZDY ŁYŻWIARSKIEJ.

Po 2-ch niezwykle udanych pokazach odbytych w poniedziałek i wtorek, dyrekcji parku Helenowskiego udało się zatrzymać grupę świetnych łyżwiarzy śląskich jeszcze na dzisiaj. Pokaz (ostatni) odbędzie się o godz. 19.30 przy udziale Groberta, Breslauerów, Kalusów, Szajbertówny, Ziajówny i Czorówny.

ODCZYT KS. PROF. DR. ST. TRZECIAKA.

Dzisiaj, w środę 27 bm. o godzinie 7.30 wiecz. w sali Domu Śpiewaków, 11 Listopada 21, staraniem Sodalicji Inteligencji Męskiej w Łodzi, ks. prof. dr. Stanisław Trzeciak wygłosi odczyt na temat „Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej". Odczyt ze względu na osobę prelegenta, b. profesora Akademii Duchownej w Petersburgu, najwybitniejszego w Polsce znawcy Talmudu i kwestii żydowskiej, autora wielu dzieł naukowych z dziedziny judaistycznej budzi w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Bilety do nabycia w cenie 1 zł., 50 gr. i 20 gr. w sklepie jubilerskim B. Kowalskiego, Piotrkowska 3 i przy kasie.

Losowanie premiowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 25 stycznia 1937 r. odbyło się w Centrali PKO, w Warszawie 32-gie z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

51437 51784 52058 52870 53438 53548 53552 53555 54298 55899 56265 56602 56693 57242 57293 57759 58185 59003 60037 61815 62873 63389 63900 63903 63986 65962 66223 67023 68630 69246 70397 70502 70909 77766 78166 79279 80265 82813 83315 84078 84423 84780 85310 85961 86471 86880 87094 89433 89590 91698 93316 94299 94602 94822 96732 97750 98114 98605 100451 101304 101932 102452 103416 103448 104376 105540 109331 110013 110276 112888 112959 113117 113635 113843 114308 116332 117416 117511 118175 118372

Książeczka premiowana Serii II-giej wylosowana dawniej, a nie zrealizowana nr. 107627.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. przypomina swym członkom, że w dniu 28 stycznia br. o godz. 20-ej punktualnie w lokalu Związku p. mjr. dypl. Horwat przeprowadzi ćwiczenia . t.n „Współpraca kawalerii z bronią pancerną i zwalczanie broni pancernej". i

Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Noc w Grand Hotelu.
Teatr Polski (Cegielniana 27) Bunt w domu poprawy.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Roxy.
Adria. Bolek i Lolek
Casino. Ich troje.
Corso. I. Cygańskie dziewczę. II. Ostatni poganin.
Europa. Szarża lekkiej brygady.
Grand Kino. Romeo i Julia.
Metro. Bolek i Lolek .
Miraż. W cieniu samotnej sosny.
Przedwiośnie. Nie zapomnij o mnie.
Palace. Wiedeń szaleje.
Rakieta. Będzie lepiej.
Rialto. Allotria.
Zachęta. Kapitan Blood

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 20-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera — Piotrkowska 106

Wystawa prac malarskich pań: Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej, Mogilnickiej - Iwaszkiewiczowej — Piotrkowska 104 (w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego).

Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

Jutro zjemy na obiad.

Zupę pomidorową z ryżem, pieczeń cielęcę z marchewką, budyń.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 26 stycznia.

Nowy Jork: loco 13.07, luty 12.45, marzec 12.57, kwiecień 12.49

Liverpool: loco 7.17, styczeń 6.99, luty 6.97, marzec 6.96

Egipska (Sakell.): loco 10.23, styczeń 9.85, marzec 9.97, maj 10.18

Brema: loco 15.00, marzec 13.26, maj 13.29, lipiec 13.32

Waluty, dewizy i akcje.

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Zarówno w grupie pożyczek premiowych, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój niejednolity.

Papiery prywatne — niejednolicie.

Obroty listami zastawnymi były średnie, wahania kursów stosunkowo nieznaczne.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.50 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.12 proc., a 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. zakupywano po cenie niezmienionej.

W grupie prowincjonalnej tendencja była mocniejsza. Przedmiotem transakcyj były 5-proc. m. Częstochowy 1933 r. oraz 5-proc. m. Łodzi 1935 r., które zwyżkowały po 0.25 proc. na kursie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.60, 1 em. serie 84.00, 2 em. 65.35, 2 em. serie 85.00, Dolarowa 3 s. 46.75, Stabilizac. 448.00, Konsolidac. 49.50, Konwers. 53.50 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. Przemysłu Polskiego 91.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 49.50, m. Warszawy 1933 r. 55.50, m. Częstochowy 1933 r. 47.75, m. Łodzi 1933 r. 49.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 57.00

Spokojne usposobienie dla akcyj.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, kursy kształtowały się na ogół bez większych zmian.

Bank Polski 109.00, Węgiel 16.75, Lilpop 12.75, Ostrowiec 25.50, Starachowice 31.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 27. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 27.75 — 28.25, żyto I stand. 22.00 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 44.50 — 45.50, mąka żytnia wyciąg. 32.25 — 33.25, mąka razowa 26.25 — 27.25

Poznań, 27. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 22.00

Ceny orientacyjne: żyto 21.15 — 21.50, pszenica 25.50 — 25.75, mąka żytnia wyciąg. 32.25 — 32.75, mąka pszenna gat. I wyciąg. 42.50 — 43.50

Łódź, 27. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej.

Ceny orientacyjne: żyto I stand. 22.25 — 22.50, pszenica jednolita 27.75 — 28.00. Usposobienie spokojne.

WINSZUJEMY

Jutro. Flawianowi
Wschód słońca 7,27
Zachód słońca 16,27
Długość dnia 9,00
Przybyło dnia 1,01
Tydzień 5.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych.

I CIĄGNIENIE.

100.000 zł. — 81482
20.000 zł. — 193428
10.000 zł. — 14530 38880 113291 125363 128115
5.000 zł. — 75437
2.000 zł. — 799 22328 39484 40994 48485 60147 64441 75021 78551 102810 127228 144391 158229 168226 169807 174604 190725 190931
1.000 zł. — 867 8678 10027 15140 18049 18100 21229 24368 28169 34431 34627 35929 37551 53792 56546 57797 59241 69217 72994 74919 76580 76717 90423 121176 121775 125903 126659 126690 130933 133987 153297 154881 157161 158766 165587 169695 172501 176887 190744

STAWKI.

015 155 216 395 407 52 531 643 711 1032 153 54 417 37 631 50 786 870 2100 14 238 66 315 603 66 762 850 3444 543 609 930 60 4030 35 45 61 246 304 66 409 608 41 800 76 79 921 5548 87 618 52 879 924 75 6000 107 74 261 370 403 17 75 522 655 95 897 7208 91 349 503 906 8144 205 603 16 93 783 957 85 97 9026 77 128 59 275 478 54 508 32 972

10054 57 72 91 93 136 277 90 317 588 618 79 90 708 862 [illegible]

[illegible]

180186 395 449 580 691 889 907 34 181027 143 490 663 [illegible] 182052 285 307 516 183077 195 297 401 57 86 680 [illegible] 48 184151 82 219 94 595 838 925 185075 198 228 [illegible] 93 584 934 186201 452 535 80 187124 274 597 613 [illegible] 274 303 401 33 582 4 791 867 95 189073 120 60 [illegible] 534 720 502 874 998

[illegible] 151 435 677 629 864 93 913 191120 454 515 29 617 [illegible] 62 192014 35 188 299 322 400 37 661 617 97 582 [illegible] 13 199 241 343 85 489 625 6 67 776 862 194026 87 [illegible] 74 411 745 845 979 80

DRUGIE CIĄGNIENIE.

25.000 zł. — 9223
20.000 zł. — 146506
10.000 zł. — 43055 97407 156534
5.000 zł. — 5781 36783 136691 187662
2.000 zł. — 45322 71572 79778 84665 107563 118831 127751 148178 155610 182350
1.000 zł. — 191 13189 33155 33604 34505 34176 34473 37241 38611 39324 41574 48501 52863 85974 91776 92306 117415 127129 128315 128323 140292 141370 144605 150139 155233 161874 166706 186118 187049 188411

STAWKI.

[illegible] 396 801 902 1308 490 761 2106 309 90 91 535 3553 [illegible] 97 4314 99 476 513 849 5111 27 220 777 95 6074 [illegible] 45 92 507 766 997 7244 745 859 965 8323 458 860 [illegible]

[illegible] 57 462 87 608 71 982 11089 223 390 404 610 722 824 [illegible] 396 507 832 13207 31 14188 210 344 671 15362 454 [illegible] 87 16069 310 680 17038 85 200 559 763 813 18374 428 [illegible] 65 607 50 718

[illegible] 54 503 52 690 748 21076 254 595 667 928 22540 666 [illegible]

[illegible] 134 276 379 424 979

100015 171 335 809 101134 227 71 501 40 773 843 102112 38 532 753 74 841 103102 202 56 33561 433 655 981 104013 530 105011 199 258 373 94 982 106156 275 448 584 864 993 107523 62 72 757 883 974 108015 305 441 857 109082 764 68

110031 111031 112652 742 113045 376 453 82 114278 390 710 993 115316 54 569 699 116211 378 93 480 636 62 117351 70 85 411 746 946 118661 9 29 119608 726 916

120072 316 478 543 66 787 958 121367 549 885 946 122535 123058 304 502 665 995 124155 861 125384 669 126127 127164 401 849 50 128084 145 694 956 129762 992

130096 544 58 75 619 48 714 131327 78 863 916 38 63 132097 323 896 906 133132 241 689 134158 492 589 702 04 135324 34 136032 160 267 337 137081 412 503 859 939 77 138304 71 618 29 139736 840 924

140202 975 81 141236 301 841 938 45 69 142227 357 543 92 867 143043 106 96 456 614 810 144105 900 145622 93 784 146298 908 96 147297 502 45 782 846 53 148316 482 557 62 830 38 966 149012 22 170 466 977

150033 65 135 435 68 596 602 932 151337 902 152002 131 400 894 153086 749 64 82 154235 63 331 400 502 888 155255 525 626 156328 800 157118 80 94 272 482 596 158147 343 570 159723 952 64

160003 509 856 161396 676 162191 270 326 816 95 996 163200 446 543 59 741 982 164028 189 207 62 334 659 991 165020 68 146 286 92 804 996 166405 520 768 77 936 167250 488 525 789 61 811 168117 224 430 594 988 169142 201 629

170190 322 171427 17259 588 96 704 173039 90 286 356 416 604 174016 244 58 62 509 69 933 61 175030 258 334 99 490 609 862 176144 46 271 517 697 762 177021 153 57 383 836 178023 471 606 179537 871 963

180146 386 52 892 181144 234 421 46 68 770 182335 446 85 183045 292 309 411 18 72 619 71 184269 336 55 185000 17 131 53 319 495 724 186073 214 480 884 187007 14 511 83 188182 600 726 951 59 189579 605 71

190100 275 515 700 877 191127 633 192293 403 672 899 947 193046 98 144 350 405 11 785 826 978 194866

Trzecie ciągnienie.

368 440 921 84 1031 499 522 606 706 2140 62 91 580 90 718 871 3275 343 558 757 91 4234 383 462 5059 148 447 598 637 819 48 920 65 6615 7044 69 264 607 703 22 62 865 8007 357 475 992 9042 233 306 556 627 810 97 946

10405 959 11348 597 678 12228 51 604 13130 786 910 96 14355 471 15246 493 525 752 16112 224 665 744 893 970 17193 717 82 928 18010 1G26 91 512 613 86 19252 98 483 522 32 700 821 995

20341 746 809 21304 517 910 22410 693 23199 223 326 542 61 975 24098 226 305 86 [illegible]

[illegible]

40031 88 141 260 572 41136 273 824 931 42960 43665 793 876 94 991 44168 379 412 665 909 16 45287 465 46035 250 71 675 9 4803 47203 499 780 999 48028 148 262 693 703 49029 47 723 817

50094 221 392 94 52116 81 274 716 877 52157 340 70 456 53988 54423 55410 578 770 947 56503 650 68 815 86 922 86 57017 198 304 78 410 58263 500 648 69 59510 82 504 74 727 53 89

60486 943 61008 220 584 755 838 99 940 51 86 62026 282 353 699 928 63044 120 262 64224 303 1637 496 581 65011 252 316 66533 728 67731 68140 217 80 401 615 975 69516 545 725 76 809 80 937

70037 277 543 745 812 902 71163 505 46 91 72152 72 309 21 621 959 91 73142 303 879 87 910 32 74374 589 744 803 958 75015 141 351 691 789 898 76084 190 269 828 77072 223 659 96 762 78025 195 229 97 564 857 79248 665 91 873

80113 44 627 44 826 71 992 81082 397 413 583 627 916 79 82623 83067 200 300 509 942 84881 85178 875 86030 99 281 356 667 804 994 87529 667 88766 816 89404 08 528 828 927

90100 373 91167 350 81 657 734 836 92197 448 797 93178 205 22 461 98 848 94533 78 605 37 929 95577 697 755 862 914 45 96487 704 88 97462 898 923 98320 417 517 679 710 99000.

1000031 35 401 588 1011097 210 363 477 102329 813 974 103469 74 52 653 104134 289 315 750 792 109080 193 210 86 319 606 92 717 927 110024 432 38 652 747 107031 336 57 494 541 108215 543 455 530 831 111287 390 721 23 77 112233 39 113096 137 255 382 514 828 995 114009 171 115016 770 801 56 116023 55 527 93 869 987 117459 70 538 118021 40 309 451 846 119060

1200078 374 577 699 875 121214 76 609 70 122009 124 87 771 983 123301 563 124150 342 854 125382 869 126740 127056 633 704 65 128131 516 605 79 129420 644 704

130045 233 80 668 751 131147 89 319 508 607 803 22 132556 78 20 133104 14 28 221 593 655 916 38 134028 241 397 852 135493 136657 137020 941 138234 568 960 91 139375 545 548 99 633 855

140068 190 273 141170 142117 67 211 365 84 608 36 68 851 920 143005 35 55 741 144197 393 530 755 14570 425 30 938 79 146564 727 926 147977 148176 262 832 912 149070 554 70 885 925

150059 75 121 531 618 151099 237 309 514 667 955 152336 575 905 153073 207 440 611 154031 330 639 792 155170 370 738 90 823 157093 642 158221 478 88 64 956 81 159425 552 861

160358 740 1611302 480 937 162152 293 355 594 96 163178 447 702 35 164088 352 746 47 165496 633 166261 822 167002 114 212 502 72 918 924 168080 118 43 576 916 28 169061 165 79 341 664 825 58 981

170008 138 94 472 98 640 171638 172021 40 220 345 682 731 173196 401 750 932 92 174176 533 632 706 175007 223 358 525 909 176052 462 529 617 842 905 177539 612 880 903 178154 226 668 179099 583 631 706 43 932

180199 374 441 596 645 813 24 181128 29 200 [illegible]

WYMOWA IMION.

KAŻDA URSZULA

niech się strzeże poniedziałkowego pocałunku.

Tadeusz: Doskonała pamięć i skłonność do obserwacyj, wrodzony spryt. Duże zdolności techniczne, powinien zostaś lotnikiem Wola naogół chwiejna, łatwo ulega nastrojom, łatwo entuzjazmuje się i zniechęca. Charakter jednak niezawisły ,skupiony, skryty. Pedant i podejrzliwy. Skłonny do podstępu ma dar przekonywania ludzi. Uczuciowość zmienna. Łatwo przywiązuje się i łatwo zrywa węzły przjaźni lub miłości.

Teodora: Natura podstępna. Sporo hipokryzji. Nadmierny temperament. Nie jest zbyt przychylnie nastrojona względem ludzi— ma do nich zawsze o coś pretensję. Obraźliwa i nieufna, rozrzutna.

Teresa: Imaginacja wybujała. Zdolna, z łatwością przyswaja sobie masę wiadomości. Dużo inwencji, bardzo aktywna, przedsiębiorcza, duch niespokojny, ruchliwa, ale mało refleksyjna. Spora doza egoizmu, pragnie za wszelką cenę zrobić karierę: wybić się. Jest przy tym ostrożna. Bardzo zmysłowa, uczuciowość silna, gwałtowna. Bardzo zadrosna— potrafi być nieobliczalna w swoich posunięciach. Zmienia jednak często objekt swych sentymentów.

Tomasz: Umysł pozytywny, refleksyjny, logiczny. Dużo zdrowego rozsądku, realnie patrzy na życie, materialista. Człowiek prawy, szczery, ale przy tym spora doza zarozumiałości. Z natury pracowity — pracuje jednak okresami—albo zamęcza się ponad siły, albo też próżnuje zapamiętale. Poza tym jest odważny i bardzo wojowniczy. Lubi psy. Uczuciowość bardzo stonowana. Niepomyślny dla niego okres — to koniec września i początek października.

Urszula: Pod pozorną słodyczą i łagodnością kryje bardzo silny charakter. Potrafi osiągnąć zamierzony cel, nawet nie przebierając w środkach. Jej zakonspirowany demonizm sprawia, że jest wyrafinowanie okrutna, podstępna przewrotna, kłamliwa. Szybkość orientacji , talent do mądrych posunięć, a przy tym miły, czarujący sposób bycia. Bardzo zmysłowa, zmienna, lekkomyślna— jeśli chodzi o sprawy sercowe. Posiada często zdolności mediumiczne. Niech się strzeże mężczyzny, który pocałuje ją w dzień poniedziałkowy.

Sabina: Miłe, pogodne stworzenie. Praktyczna i gospodarna, ma wielkie walory jako gospodyni, matka i żona. Jest oszczędna, pracowita, ma duże poczucie obowiązku. Myśli realnie, brak jej polotu i fantazji. Zmysłowa, ale nie sentymentalna. Bardzo zazdrosna wskutek silnie rozwiniętego poczucia własności. Posiada skłonność do t. zw. scen. Powinna wyjść za człowieka młodszego od siebie. I niechaj nie zaręcza się w maju.

Seweryn: Umysł jasny, choć niezbyt głęboki. Szybkość orientowania się. Bardzo dużo krytycyzmu i na wszystko spogląda z humorystycznego punktu widzenia. Jest przy tym sam jednak nieco sztuczny. ma skłonność do perwersji. Wysokie aspiracje, masa snobizmu, zmanierowany. Jest nieszczery, podstępny i kłamie z zamiłowaniem. Masa przeżyć erotycznych— w tym dwa poważniejsze. Przeżyje moment, w którym bliski będzie samobójstwa. Niech wystrzega się rudowłosej cudzoziemki.

Stanisław: Inteligencja żywa, aktywna, Wykazuje dużo energii ,jest impulsywny, ale jednak ulega wpływom. Pracowity, uparty, nawet zawzięty. Charakter sympatyczny, prawy. Usposobienie zmienne, nierówne. Dużo inicjatywy, ryzykant. Skłonność do rozrzutności, lubi się bawić, bywa lekkomyślny, ulega łatwo nastrojom. Łatwo ulega zarówno uczuciu głębokiej przyjaźni jak i nienawiści. Jest mściwy. Duża zmysłowość, uczuciowość głęboka, lecz zrównoważona i mało ekspansywna.

Stefan: Sprytny i rzutki. Zdolny, łatwość przyswajania sobie języków obcych, umysł błyskotliwy, powierzchowny. Czuje wstręt do przemęczenia się pracą. Posiada dużo dobrego humoru i wspaniałą niefrasobliwość. Prowadzi hulaszczy tryb życia, skłonność do erotomanii. Natura niespokojne, nierówna. Ceni niezawisłość, nie przebacza uraz. Lubi blagować, nie gardzi małą intrygą. Smakosz, a nawet łakomczuch. W zasadzie jednak człowiek— dobry. Niech się strzeże zbyt wczesnego ożenku.

Wojsko w amerykańskich fabrykach samochodowych.



Do Detroit przybyło 2000 żołnierzy celem utrzymania porządku na terenach fabryk samochodowych, gdzie strajkuje 130.000 robotników.

PODSŁUCHANE

ZNA JĄ...

Głąbek jest niepocieszony. Zgubił pieniądze z kieszeni. Przyjaciel w knajpce chce go pocieszyć.

— A może żona ci je wyjęła?

— Nie! Nie! To nie była żona. W kieszeni pozostało jeszcze kilkadziesiąt groszy!

ZROZUMIAŁE.

Grzybek spotkał Kręciołka.

— Słyszał pan, że umarł milioner Złotowski.

— Tak, jestem niepocieszony.

— Jakto? Czy to był pański krewny?

— Właśnie, że nie.

WĘDZENIE DAM

w dymie cygar.

Kobieta z papierosem w ustach jest już dzisiaj czemś codziennym, natomiast cygaro w drobnych ustach kobiecych budzi jeszcze dzisiaj zgorszenie. Chcąc więc amatorkom cygar umożliwić swobodne hołdowanie temu nałogowi, bogata Holenderka pani van Raalbe otworzyła kilka miesięcy temu w Londynie palarnię dla pań palących cygara.

Powodzenie tego salonu jest nadzwyczajne. W niektóre dni chroni się tam kilkadziesiąt pań z najlepszego towarzystwa, by nieinkomodowane przez nikogo otaczać się kłębami dymu importów. Po tych doskonałych doświadczeniach w Londynie, p. van Raalbe nosi się z zamiarem urządzenia podobnego salonu także w Paryżu, by także nadobnym Paryżankom dać możność wędzenia się w dymie cygar.

OBRONA PRZECIWGAZOWA W LONDYNIE



W Londynie odbył się oryginalny pochód propagandowy obrony przeciw gazowej, zorganizowany przez Ligę Przeciwgazową.

Światło nie jest najszybszym posłańcem.

REZULTATY OBSERWACJI GWIAZD.

Fizyka współczesna stoi na stanowisku, że nie światło jest najszybszym posłańcem, który przenosi się z jednego miejsca na drugie z prędkością 300.000 kilometrów na sekundę. Rozważania teoretyczne związane z słynną teorią względności twierdzą, że nie może istnieć proces, któryby przebiegał z szybkością większą od szybkości światła. Z tego względu ciekawymi są pewne obserwacje poczynione w związku z promieniami kosmicznymi, które zdają się wskazywać na to, że promienie te biegną jeszcze prędzej niż światło.

Promienie kosmiczne, ich istota i ich źródło nie są dotychczas ostatecznie zbadane. Wedle niektórych przypuszczeń, powstają one podczas katastrof kosmicznych w których nie ginie materia przeobrażając się na energię promienistą.—W każdym razie jest rzeczą stwierdzoną, że ilekroć na niebie pojawia się jakaś t. zw. gwiazda nowa, t. zn. jakaś ledwo widoczna gwiazda nagle rozbłyskuje potężną jasnością i po pewnym czasie znowu gaśnie, że zawsze wtedy przyrządy rejestrujące działanie promieni kosmicznych wskazują większe ich natężenie. Należy więc przypuścić, że procesy, które wywołują spotęgowanie się jasności gwiazdy nowej powodują też promieniowanie kosmiczne.

Otóż podczas obserwacji ostatniej gwiazdy nowej t. zw. Nowa Lacertae stwierdzono spotęgowanie się promieni kosmicznych na cztery tygodnie wcześniej, zanim spostrzeżono spotęgowaną jasność gwiazdy. Fakt ten wskazywałby, że równocześnie od tej gwiazdy wysłane promienie kosmiczne i promienie świetlne nie biegły z jednakową szybkością, lecz że promienie kosmiczne biegły prędzej od promieni świetlnych. Wobec tego, że odległość gwiazdy Nova Lacertae od Ziemi wynosi 2.000 lat świetlnych, wyprzedzenie światła przez promienie kosmiczne o 4 tygodnie nie wymaga przyjęcia, że szybkość promieni kosmicznych o wiele przewyższa prędkość światła. Obliczenia wskazują, że przyjmując, że szybkość światła wynosi 300.000 km. na sekundę, należałoby przypisać promieniom kosmicznym szybkość 300.045 km. na sekundę. — Dodać należy, że fakty doświadczalne, na których się hipoteza o większej szybkości promieni kosmicznych od szybkości światła opiera nie wymagają jej koniecznie dla swego wyjaśnienia, lecz, że mogą być również wytłumaczone inaczej.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Prackład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

42.

Opowiadanie o ciężkich przeżyciach poskutkowało lepiej niż koniak i masaże. Sixsmith pomógł Juanicie wstać.

— Ta pani — oświadczył, wskazując na Magdalenę — zabierze panią do hotelu, a jutro rano odeślemy panią do Algecirasu.

Wszyscy wsiedli do samochodu .Maedi umieściła dziewczynę przy sobie w głębi wozu, Palmer i Jones usadowili się obok Sixsmitha, a Nils i Atkins stali na stopniach.

Na skraju miasta obaj zeskoczyli i udali się pieszo do swojej gospody.

John zostawił samochód w garażu, a następnie wszyscy pięcioro weszli do hotelu „Valencia". Sixsmith wszedł pierwszy. W hallu nikogo nie było za wyjątkiem portiera nocnego, który obrzucił wchodzących obojętnym spojrzeniem, nie okazując najmniejszego zdziwienia jak gdyby wszystko było w zupełnym porządku. Anglik postanowił coś zrobić przy pierwszej sposobności, aby go wyprowadzić z równowagi. Filozoficzna niewzruszoność tego człowieka była nieznośna.

Nagle Juanita krzyknęła przeraźliwie.

Sixsmith odwrócił się, lecz nie spostrzegł nic niepokojącego, ujrzał natomiast, że Juanita zbladła śmiertelnie, zatoczyła się i byłaby upadła, gdyby Magdalena jej nie podtrzymała.

— Co się stało, Juanito? — zapytał.

— On.... — wyjąkała dziewczyna trzęsącymi się wargami. — Tam... widziałam jego oczy.... na ulicy...

Palmer wybiegł z hallu John pomógł Magdalenie zaprowadzić Juanitę do windy. Była bliska omdlenia, więc wniósł ją na rękach do pokoju Maedi i gdy usłyszał, że narzeczona zamknęła drzwi na klucz, udał się z powrotem do hallu. Portier nocny miał znudzoną minę i ziewał dyskretnie.

Na dole już zastał Palmera i Jonesa.

— Widzieliście kogo?

— Tak — skinął głową Dick — hrabiego Pedra.

43.

Sixsmith milczał. Był niezmiernie zdziwiony.

— Czy to był na pewno hrabia Pedro? — zapytał po dłuższej przerwie.

— Na pewno — odpowiedział Palmer. — Gdy mnie zobaczył, pobiegł w kierunku morza.

John wzruszył ramionami i poszedł do telefonu. Pan Ryszard van Winkle ciągle jeszcze siedział w kasynie był trochę zmęczony, lecz trwał wiernie na posterunku. Ucieszył się, gdy usłyszał głos Johna i z osobliwym zadowoleniem przyjął wiadomość, że już może wrócić do domu.

Oprócz tego oświadczył, że ostatni meldunek chciał nadać o wpół do pierwszej, jednak tym razem odbiorca nie dał mu przyjść do słowa — zaklął i powiesił słuchawkę. Późniejsze próby połączenia się z El Deshrą cztery okazały się bezskuteczne — nikt nie podszedł do telefonu.

Sixsmith podziękował i wrócił do Palmera.

— To nie jest przemyt broni — powiedział Dick. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy do czynienia z handlem żywym towarem.

John pokręcił głową.

— A zniknięcie berlińczyka?....

— No, tak... — wycedził w zamyśleniu Amerykanin. — W takim razie, jak pan sądzi, co to jest?

— Z równym powodzeniem mogę i ja zadać panu to pytanie — odparł trochę zniecierpliwiony Sixsmith. — Lepiej chodźmy spać, bo lada chwila wróci z kasyna starszy pan i będziemy musieli mu opowiadać o haniebnych wybrykach jego córki. Chciałbym oszczędzić temu poczciwcowi bezsennej nocy.

Wstali. Wszyscy trzej byli stroskani.

— Wolałbym, abyście u mnie przenocowali — zaproponował John.

Palmer i Jones podążyli za nim w milczeniu. Sixsmith wziął klucz i zaprowadził ich do swego pokoju.

— Za chwilę wrócę — powiedział. — Może tymczasem jednemu z was wpadnie do głowy dobry pomysł, jak ulokować wygodnie trzech dorosłych mężczyzn w jednym łóżku i na dwóch fotelach.

Wyszedł na korytarz, zatrzymał się przy drzwiach pokoju Magdaleny i zapukał cicho.

— Wszystko w porządku? — zapytał.

Od razu usłyszał odpowiedź.

— Tak. Juanita już śpi. Bardzo twardo. Namęczyła się, biedactwo, ale ciągle jeszcze jest w strachu, bo się rzuca i coś mówi przez sen.

— Dobrze, Maedi, dobranoc... a jeśli masz zamiar marzyć, to polecam siebie jako odpowiedni obiekt.

Usłyszał dźwięk, przypominający do złudzenia pocałunek, który doń miał dotrzeć przez zamknięte drzwi, westchnął i poszedł z powrotem.

Podczas jego nieobecności Palmer i Jones spisali się dzielnie: z dwóch foteli oraz paru walizek ręcznych urządzili doskonałe łóżko, w kącie pokoju na podłodze z płaszczy głównie kąpielowych, których gospodarz miał pod dostatkiem, zrobili takie porządne legowisko, że już teraz kłócili się obaj, kto na nim będzie spał.

— Pomijając niezupełnie właściwe użycie mojej pięknej garderoby, sądzę, że noc spędzimy wygodnie—uśmiechnął się Sixsmith.

d. c. n.

'ydawca: Jan Stypułkowski
'edaktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego
w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.